C

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 44 | Warszawa, 2 czerwca 1947 r. | Rok III

Warszawa-Sztokholm 8:8

Sześć remisów w grach o wejście do Ligi

Lekkoatleci OMTUR na czele organizacji młodzieżowych

Uroczyste otwarcie stadionu robotniczego „Helenów"

ZALEDWIE kilkanaście dni temu notowaliśmy na tym miejscu piękny sukces młodych bokserów, zrzeszonych w organizacji OMTUR, którzy na zawodach eliminacyjnych przed festiwalem młodzieżowym w Pradze uzyskali w walce z bratnimi organizacjami młodzieżowymi w Grudziądzu zaszczytne pierwsze miejsce.

Dwukrotny zwycięzca



Na dwudniowych eliminacyjnych zawodach org. młodzieżowych w Warszawie, zawodnik OM TUR Łiolak zwyciężył w dysku i kuli. Sprawozdanie z zawodów na str. 3-ej.

NASTĘPNY NUMER „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" UKAŻE SIĘ W PIĄTEK, DN. 6 BM.

Nie przebrzmiało jeszcze echo zwycięstw grudziądzkich, a już zarejestrować możemy nowe poważne osiągnięcie sportowców w niebieskich koszulkach!

W zażartym boju lekkoatletycznym, prowadzonym na stadionie W. P. w Warszawie, również w ramach eliminacji przed Pragą, zawodnicy i zawodniczki OMTUR wysunęli się na czoło, zdobywając w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce przed Związkiem Harcerstwa Polskiego, Komisją Centralną Związków Zawodowych i Związkiem Walki Młodych.

Dwa te wartościowe sukcesy zbiegły się z niemniej cenną zdobyczą na polu organizacji i budownictwa sportowego OMTUR.

W niedzielę odbyła się w Łodzi uroczystość, wykraczająca daleko poza ramy lokalne. Dzięki niezmożonym wysiłkom OMTUR i Związku Robotniczych Stow. Sportowych nastąpiło w Łodzi otwarcie stadionu „Helenowa". Sport polski uzyskał dzięki temu nową wspaniałą placówkę.

Uroczystość połączona była ze zlotem sportowym, który stał się przeglądem i imponującą manifestacją tężejących z każdym rokiem sił omturowych.

Defilującej przez dwie godziny młodzieży Omturowej i jej popisom przypatrywali się obok przedstawicieli władz państwowych, partyjnych i organizacyjnych, również delegaci kilkunastu krajów, którzy przybyli na Międzynarodowy Kongres Sportowy Świata Pracy. Uroczystość wywarła na nich bardzo silne wrażenie, czemu dali wyraz w gorących słowach uznania i podziwu.

Wszystkie te piękne osiągnięcia OMTUR na polu sportowym nie są dziełem przypadku. Są one owocem systematycznej, wytrwałej i celowej pracy, jaką Organizacja Młodzieży Tow. Uniwersytetu Robotniczego prowadzi konsekwentnie, mając na oku równomierny rozwój duchowy i fizyczny młodzieży robotniczej.

SPRAWOZDANIE ZE ZLOTU NA STR. 2-EJ

Rewanż Warszawa-Sztokholm

W czasie bankietu po meczu Warszawa — Sztokholm ustalono iż rewanżowe spotkanie reprezentacyjnych drużyn obu stolic odbędzie się w Szwecji około 1 listopada br.

Bek w doskonałej formie

zwycięża znów w Szczecinie

SZCZECIN, 1.6. (tel. wł.). Na zakończenie pierwszego obozu olimpijskiego dla kolarzy odbyły się w Szczecinie na miejskim torze ciekawe zawody z udziałem wszystkich uczestników obozu. Główną atrakcją był przechodzący już w tradycję pojedynek dwóch najlepszych sprinterów Beka i Kupczaka. Walka dwóch rywali była i tym razem bardzo zacięta i zakończyła się zwycięstwem Beka po zażartej walce, w której obaj zawodnicy dali wszystko z siebie. Bek przegrał do Kupczaka w jednym wyścigu w przedbiegu o pół koła (czas Kupczaka 12,8 sek.), jednak bieg finałowy wygrał o ćwierć koła Bek po niemniej zaciętej walce.

Ostateczna klasyfikacja biegów sprinterowskich: 1) Bek — 11 p., 2) Kupczak — 10 p., 3) Kuder — 5 p., 4) Musiał — 4 p. Najlepszy czas i rekord toru szczecińskiego osiągnął Bek — 12,6 sek., w biegu, w którym pokonał Kupczaka o gumę. Kupczak przybył na metę w tym samym czasie.

Australijski bieg omnium po bardzo interesującym przedbiegu wygrał Pietraszewski, zdobywając 30 p., na drugim miejscu znalazł się Kapiak — 24 p., na trzecim Gabryś — 23 p.

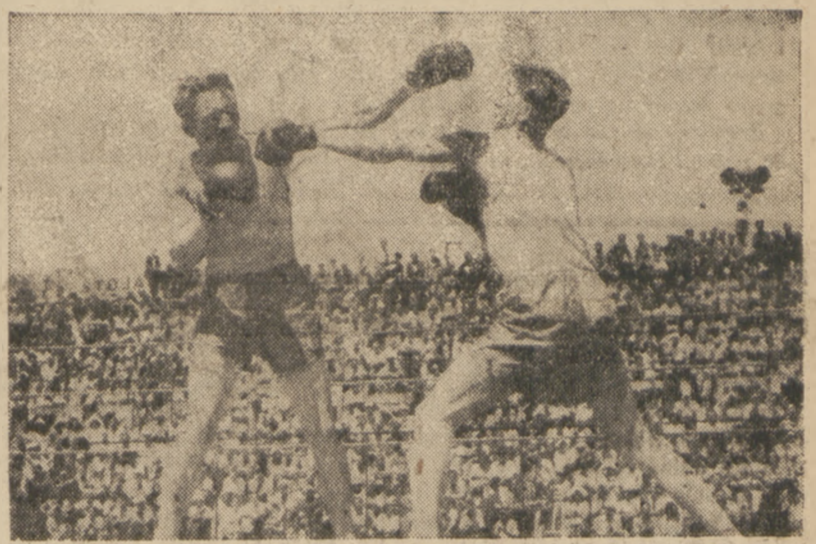
Amerykański wyścig parami na dystansie 20 km wygrała w pięknym stylu, wspaniale jadąca para Bek — Pietraszewski, wygrywając wszystkie finisze i gromadząc 15 p. Na drugim miejscu para Kudert — Kapiak — 7 p., 3) Bober — Siemiński 4 p.

Organizacja biegów sprawna. Tropikalny upał (w cieniu ok. 32 stopni) nie wpłynął na wyniki kolarzy, zmniejszył tylko frekwencję publiczności. Jak twierdzi kierownictwo obozu — dwutygodniowy okres treningowy w Szczecinie, wpłynął bardzo dodatnio na formę kolarzy, których pojedynki stały na wysokim poziomie, a czego wyniki sprinterów są najlepszym dowodem. Publiczności 3 tysiące.

Jędrzejowska i Wimbledon

Jędrzejowska, według doniesień prasy angielskiej, została zaproszona do Wimbledonu. Jak dotychczas brak jeszcze potwierdzenia tej wiadomości ze strony PZT.

Decydująca walka



Pojedynek lewych prostych: Modigh usiłuje trafić Kotkowskiego „dyszlem", ale cios jest zbyt krótki.

Sprawozdanie z meczu Sztokholm — Warszawa na str. 3-ej.

„Warszawo- ty moja Warszawo"

śpiewa sekundant po szwedzku

DR. ULLMARK bardzo chwalił Kossowskiego — a w swym przemówieniu wygłoszonym w czasie bankietu — podkreślił, iż Warszawa będzie miała jeszcze pociechę ze swego beniaminka.

SOBKOWIAK jako najstarszy zawodnik drużyny warszawskiej wzniósł toast za zdrowie prezesa WOZB — Prendowskiego.

SIERADZAN tak mówi: — W cale nie poczułem, że zostałem kontuzjowany w trzeciej rundzie. Dopiero w jakiś czas później zrobiło mi się ciepło od krwi. Miałem jeszcze bardzo dużo „pary" aby walczyć z mym przeciwnikiem.

CZORTEK skarży się, że ważył zaledwie kilkaset gramów ponad limit wagi piórkowej. Gdybym ważył trochę więcej — wypadł bym dużo lepiej.

WASIAK — jest zadowolony z meczu i nie krytykuje werdyktu sędziów.

— Nie mogę zrozumieć dlaczego mój przeciwnik tak się krył szczelnie. Musiał ktoś przestrzec Linquista przed moimi cepami z prawej. Może to był szofer poselstwa lub kto inny. Mój brat przyjechał przed kilku dniami z zachodu. Będzie walczył w najbliższą niedzielę z Pisarskim w ramach meczu ŁKS — Radomiak. Ciekawy jestem jak wypadnie.

KOSSOWSKI, jak okazało się na bankiecie, jest jaroszem. Jeszcze w swym życiu nie próbował mięsa, którego brzydzi się. Nie pije również rosołu, bo jest gotowany na kościach... Po przegranym meczu z Haglundem płakał przez dwie godziny jak dziecko, dopiero musiał go pocieszać dr Ullmark.

Kossowski zdaje teraz egzamin na drugi rok medycyny.

KOTKOWSKI przyznaje szczerze, że nieco zmanierował swe uderzenia z prawej i bije cepem za bardzo w tył głowy przeciwnika.

— Zamiast tego cepu — walił byś prawym prostym — mówi mu trener Stejlau.

My jesteśmy tego samego zdania.

SVANSSON — trener drużyny szwedzkiej w czasie bankietu odśpiewał „Piosenkę o mojej Warszawie" w języku szwedzkim — a w nagrodę otrzymał serdeczne oklaski.

SANDBERG — sędzia szwedzki, był niezmiernie obiektywny. Wasiakowi dał zwycięstwo — wówczas gdy obaj punktowi polscy przyznali Polakowi remis. W walce ciężkich Szwed swemu zawodnikowi przyznał zwycięstwo — dwaj sędziowie polscy orzekli remis.

DRABKOWSKI musi ożenić się — tak orzekł głos publiczny w czasie bankietu.

— Jeśli ożenisz się — może jeszcze baba weźmie cię za łeb — i będziesz boksował — powiedział trener Sterjlau — inaczej nic z ciebie nie będzie...

Nowa próba piłkarzy pod firmą PZPN - Warszawa

Od 28 bm. urzęduje w Warszawie obóz treningowy piłkarzy. Znaleźli się na nim wszyscy wyznaczeni za wyjątkiem zawodników Wisły, która widocznie konsekwentnie „omija" zarządzenia PZPN, toteż zupełnie słusznie pisze warszawski „Ekspress Wieczorny", że na tego rodzaju postępowanie należałoby — poza normalnymi konsekwencjami dyscyplinarnymi — odpowiedzieć zrezygnowaniem z zawodników Wisły przy ustalaniu reprezentacji przeciw Norwegii, tym bardziej, że jedynym zawodnikiem, trudnym do zastąpienia jest tylko... Gracz.

Jakie będzie stanowisko PZPN, o tym przekonamy się w bieżącym tygodniu, tymczasem jednak czeka nas w środę interesujące spotkanie pod firmą Team PZPN — Reprezentacja Warszawy, przyczym w szeregach Warszawy zobaczymy również szereg obozowiczów.

Impreza odbędzie się w środę na stadionie WP i wzbudza łatwo zrozumiałe zainteresowanie, tymbardziej, że Warszawa chciałaby ujrzeć kilku nowych zawodników w walce z „najlepszymi".

Paryż—Londyn na kolarskiej trasie

Wyścig kolarski Paryż — Londyn rozegrany w trzech etapach Paryż — Lens, Lens — Calais i Folkestone — Londyn zakończył się indywidualnym zwycięstwem Anglika Flemminga w czasie 10 godz. 14:51 przed Francuzami Decanali, Baeyert i Delescluze.

Zespołowo pierwsze miejsce zajęła Francja w czasie 62 godz. 31,17 przed Anglią — 68 godz. 35,8.

Brawo Polonia (Świdnica)



Na zdjęciu zespół Polonii świdnickiej, która w walkach o wejście do Ligi zdobyła wczoraj swój pierwszy punkt, i to na nie byle kim, bo na swej imienniczce warszawskiej, mistrzu Polski.

B-31381

NIEDZIELNE WYNIKI PIŁKARSKIE

I GRUPA:

ZZK Ognisko — Wisła 0:7 (0:3),
P[illegible]cia (Byt.)- KKS (Poznań) 2:2 (1:1),
Polonia (Ś.)—Polonia (W-wa) 2:2 (2:1)
Motor — Szombierki 0:3 walkover.

II GRUPA:

Orzeł — Cracovia 1:3 (1:1),
Gedania — AKS 1:1 (1:1),
Grochów — Radomiak 2:2 (0:1),
Pomorzanin — RKU 2:2 (1:1),
ZZK (Łódź) — Rymer 5:6 (3:2).

III GRUPA:

Warta — KKS (Olsztyn) 8:1 (3:0),
WMKS — PKS (Szczecin) 6:1 (2:1),
Garbarnia — Lublinianka, odwołany,
Czarni — Tęcza 1:1 (1:0).

Trzeba się zastanowić

MELDUNKI, jakie nadeszły z Dublina z bokserskich mistrzostw Europy, podziałały jak zimny tusz. Po powrocie naszej ekspedycji i bliższym zapoznaniu się z opinią naszych fachowców z przyczynami niepowodzeń bokserów, uwypukla się znów to, co staje się chronicznym, zdaje się obecnie niedomaganiem naszego sportu w ogóle.

Zimny tusz, jakim oblęli opinię sportową bokserzy nie jest pierwszy i obawiamy się, że niestety nie ostatni.

Przyczyny niepowodzeń dublińskich i innych dają się ogólnie zamknąć w określeniu — improwizacja.

Tak jest, niestety — improwizujemy i to nie tylko w boksie. Ekspedycja nasza, wyruszając do Dublina, lub będąc już w drodze, gdy chwila wejścia na ring i moment skrzyżowania rękawic z elitą bokserów Europy stał się już nie tylko bliski i realny, ale również nieunikniony, gdy m. in. pojawiło się słowo — o d p o w i e d z i a l n o ś ć — wówczas natychmiast pojawiła się równocześnie tak charakterystyczna, pocieszycielska (?) odpowiedź — j a k o ś t o b ę d z i e...

Obawiamy się, iż ten wiechciowaty frazes wkrada się w szeregi naszych sportowców, naszej elity sportowej, zespołów reprezentacyjnych jako „zawołanie" zbyt powszechne. Jako kłamliwa samoobrona, czy zbawczy (?) zastrzyk otuchy w chwili decydującej — wobec jednoczesnej świadomości o braku dostatecznego przygotowania, a nawet, bądźmy szczerzy — umiejętności.

Nie dotyczy to wyłącznie boksu, choć w tym wypadku rzeczy te uwypukliły się znowu dosadnie i boleśnie, bo uderzyły szczególnie w nasze ambicje i nasze tzw. mocne punkty, na które liczyliśmy.

Sądzimy również, że obok improwizacji pojawiają się inne szkodliwe elementy — zakłamanie, brak dyscypliny i brak prawdziwego ducha sportowego. Jakże często słyszeliśmy ostatnio opinię, że ten i ów z czołowych (!) naszych sportowców reprezentujący tę lub ową dyscyplinę sportu (nie wymieniamy nazwisk) — byłby lepszy i mógłby być lepszy niewątpliwie, gdyby zmienił tryb życia...

A więc albo — albo. Oczywiście trudno czasami stawiać kwestię tak, by żądać od zawodnika niewolniczego posłuszeństwa i wyrzeczenia się przezeń zupełnie prywatnego życia, ale jednak reprezentowanie barw polskich nazewnątrz — obowiązuje; to jedno — a drugie — gdzież tu jest właśnie ten prawdziwy duch sportowy?

Idziemy zbyt często po linii najmniejszego oporu. Po linii, że tak powiemy — wyłącznie emocjonalnych widowisk, zaspokojenia lokalnych ambicji klubowych (na krótką, bardzo krótką metę) i „zrobienia" kasy, wygrywając jako jedyny argument w krzyczących afiszach parę nazwisk głośnych aktorów, którzy bynajmniej nie są — artystami.

Przykładem niech będzie — że właśnie tylko te dziedziny, gdzie można wypnąć błyskotliwą reklamą — mają powodzenie, inne — nie.

Niewątpliwie — są to składowe nieuchronne elementy widowisk sportowych nie tylko u nas, ale czy na tej zasadzie, nasz sport szczególnie zdewastowany wojną — ma szanse w dalszej przyszłości wybrnięcia z martwego kółka? Czy tymi krocząc drogami, niewielkiego kręgu własnego jazgotliwego i trochę, niechlujnego podwórka mamy szanse podążania za innymi? Czy unikniemy w ten sposób jak znów ostatnio, w Dublinie, zimnych przykrych tuszów, które z kolei powodują rozdzieranie szat, gromy zarzutów w tę lub tamtą bitych stronę?

Przyczyny są naszym zdaniem nieco głębsze niżby się może wydawało. Są ważne i zasadnicze. Warto i trzeba się nad nimi dobrze zastanowić (sg).

10.000 niebieskich koszul uświetnia otwarcie „Helenowa"

Wielki dzień sportu Omturowego w Łodzi

W loży honorowej: przedstawiciele Rządu, władz PPS OMTUR oraz delegacje zagraniczne sportu robotniczego

W SOBOTĘ 31 maja stadion sportowy w Parku Helenów, odbudowany przez RKS TUR Łódź zaroił się błękitnymi koszulami OMTUR-owców. W dniu tym rozpoczął się doroczny Zlot wojewódzk. klubów i sekcji sportowych OMTUR z terenu Łodzi i województwa. Tegoroczny Zlot liczebnością uczestników jak i programem przewyższył dwa poprzednie. Z ponad 150 klubów i sekcji przybyło około 10.000 uczestników. O ile w poprzednich zlotach program ograniczał się do samych konkurencji sportowych, to tegoroczny Zlot wykorzystał stadion w Helenowie również dla popisów gimnastycznych i plastycznych.

W ciągu roku, dzielącego sport OMTUR-owy od ostatniego Zlotu dokonano olbrzymiego wysiłku organizacyjnego. Świadczą o tym nietylko potężne kadry członkowskie, nietylko rozszerzenie bazy działania na młodzież szkolną, ale przede wszystkim wszechstronność wychowania tej młodzieży.

W ramach Zlotu dokonano uroczystego otwarcia hali sportowej wybudowanej przez RKS Tur Łódź w Parku Helenów. Jest to największa w Łodzi sala sportowa, mogąca pomieścić blisko 2000 widzów. Urządzenia stanowią wyraz najnowocześniejszej techniki. Żaden obiekt sportowy w Polsce nie może poszczycić się takimi udoskonalenami.

Na Zlot przybyli przedstawiciele Rządu RP. i Centralnych władz PPS oraz OMTUR z min. Edwardem Osóbką - Morawskim, przewodniczącym ZRSS i OMTUR posłem Ryszardem Obrączką, posł. Henrykiem Wachowczem, przedstawicielem Polski w ONZ min. Stańczykiem na czele.

W sobotę w pierwszym dniu Zlotu rozegrano eliminacje turnieju piłkarskiego. Ogółem na starcie stanęły 24 zespoły. Zawody rozgrywano systemem pucharowym. Wielką sensacją była porażka mistrza Łodzi RTS Widzew w spotkaniu z TUR-em łódzkim, który zwyciężył 1:0.

Wieczorem pierwszego dnia rozegrano 2 biegi drużynowe o mistrzostwo kolarskie ZRSS. Bardzo udanie zadebiutowała drużyna torowców ŁKS TUR. W pierwszym biegu na dystansie 4000 m TUR pokonał HCP II (Poznań) w czasie 6 min. 15 sek. TUR-owcy jechali w składzie Forysiński, Chudzicki i Gibki.

W drugim przedbiegu Bielarnia Kalisz pokonała bez trudu HCP II pokrywając trasę w czasie 7 min. 21 s.

Drugiego dnia przed południem odbyła się wielka defilada uczestników Zlotu. Przed szczelnie wypełnionymi trybunami maszerowały zwarte szeregi niebieskich koszul. Błękitno i czerwono było na stadionie Parku Helenów, kiedy po przeszło dwugodzinnej defiladzie uczestnicy ustawili się na boisku, a po raporcie przewodniczącego WK OMTUR W. Kaczmarka zabrał głos min. Osóbka-Morawski.

Witany entuzjastycznymi brawami min. Osóbka - Morawski powiedział:

„Polska udostępnia i będzie udostępniać wszystko, co służyć będzie zdrowiu, oświacie i kulturze oraz szczęściu swej młodzieży. Największym skarbem naszego kraju to człowiek, a przyszłością i nadzieją narodu to młodzież.

Pragniemy, aby nasza młodzież, która bohatersko wraz z całym narodem znosiła jarzmo okrutnej niewoli i walczyła niezłomnie o wolność, miała w odrodzonej ojczyźnie jak najlepsze warunki rozwoju.

Pragniemy, aby nasza młodzież wychowywała się nie tylko w gorącym patriotyzmie do swego kraju, którego jej nie brak, ale także na światłych i świadomych obywateli Rzeczypospolitej".

Następnie przemówił przewodniczący K. S. OMTUR i Zw. Rob. Stow. Sport., pos. Ryszard Obrączka. Omówiwszy rozwój sportu robotniczego i rozwój OMTUR, pos. Obrączka stwierdził przy frenetycznych brawach zgromadzonych:

„Spor roboniczy w Polsce od swego zarania budowany był na bazie Polskiego Socjalizmu. I dziś nie zbuduje sportu roboniczego, nie wychowa młodzieży „mecenas", dyrektor takiej czy innej fabryki, czy biurokrata z takiego czy innego urzędu. Siłą sportu robotniczego, jak i OMTUR P. P. S. jest to, że wyrastają one jako wyraz dążeń i potrzeb mas pracujących Polski".

Po przemówieniach nastąpiły popisy młodzieży szkół powszechnych, występy szkoły plastycznej RKS TUR, oraz grupy ludowej OMTUR z Łowicza.

W godzinach popołudniowych w Parku Helenowskim odbył się wielki festival muzyki i śpiewu, w którym udział wzięły orkiestry i chóry robotnicze.

W części sportowej rozegrano półfinały i finały rozgrywek w turnieju piłkarskim.

Popołudniu drugiego dnia rozpoczęto dalszy ciąg turnieju piłkarskiego. Niespodzianką było wyeliminowanie łódzkiego TUR-u, który uzyskawszy wynik remisowy z Turem Zd. Wola został wyeliminowany. W półfinałach spotkał się Tur Tomaszów, który pokonał 1:0 (1:0) Tur Zd. Wola.

W przerwie rozegrano torowe zawody kolarskie z udziałem Dąbrowieckiego Legia (Kraków). W biegu sprinterów Dąbrowiecki pokonał Forysińskiego, mając na ostatnich 200 m czas 14 sek. W drugim przedbiegu Tym HCP (Poznań) pokonał Jaśkiewicza Bielarnia (Kalisz). W trzecim Markiewicz Bielarnia (Kalisz) zwyciężył Węclewicza HCP (Poznań). Eliminacje zakończyły się zwycięstwem Forysińskiego wskutek tego startował on jako czwarty uczestnik biegu półfinałowego.

Pierwszy półfinał wygrał Dąbrowiecki przed Markiewiczem, drugi Forysiński przed Tymem. W finale wygrał Dąbrowiecki. W walce o trzecie i czwarte miejsce Markiewicz pokonał Tyma.

Wyścig na 100 km wygrał również Dąbrowiecki w 17:02 przed Sałygą (Tramwajarz Łódź) i Markiewiczem.

10-ka Francuzów pobita w Krakowie

Garbarnia - R. pr. Z. Z. Francji 4:1

KRAKÓW, 1.6. (tel. wł.). RKS — Garbarnia — Reprezentacja Zw. Zaw. Francji 4:1 (0:0). Bramki dla Garbarni zdobyli: Nowak 3 i Szołek. Dla reprezentacji ZZ Francji Faigt. Sędzia Rutkowski. Widzów 5 tys.

Po występach w Warszawie i Łodzi reprezentacja ZZ Francji rozegrała trzecie z kolei zawody w Krakowie, mając za przeciwnika reprezentację klubową RKS Garbarnia. Goście francuscy uniknęli większej jeszcze porażki dzięki przytomnie grającemu bramkarzowi Gierin'owi oraz pechowi strzałowemu napastników Garbarni. W Krakowie goście francuscy chcieli wygrać za wszelką cenę i dlatego może zastosowali zbyt ostrą grę i z tego powodu dochodziło do częstych krótkich spięć zawodników na boisku.

Sędzia Rutkowski zmuszony był w końcu wydalić z boiska prawego pomocnika gości, który najbardziej „wyróżniał" się z pośród reszty Francuzów, obierając sobie za objekt gracza Garbarni — Rakoczego. Orzeczenie nastąpiło w 36 minucie i do końca zawodów goście grali w dziesiątkę, nie wstawiając innego zawodnika. Jak Francja w bramkarzu — tak Garbarnia miała swego najlepszego zawodnika w osobie Nowaka, który zdobył 3 bramki i wykazał dawno niewidzianą ruchliwość i dyspozycję strzałową oraz szybką orientację. Nowak wyraźnie powraca do formy i jemu Garbarnia przede wszystkim zawdzięcza odniesione zwycięstwo.

Pierwsza połowa zawodów upłynęła bezbramkowo, lecz Garbarnia miała więcej okazji, antali goście do strzelenia bramek. Przewaga Garbarni do przerwy uwydatniła się w kornerach 5:1. Po przerwie już w 5 min. pada pierwsza bramka. Zdobywa ją Nowak. Garbarnia silnie przeważając atakuje, nieustannie i w 18 min. podwyższa wynik na 2:0. 22 m.n. przynosi Francuzom pierwszą i ostatnią bramkę. Zdobywa ją prawy łącznik, najruchliwszy w ataku. Francuzi zrywają się do natarcia, ale wobec twardej obrony Garbarni nic nie mogą zdziałać. Tymczasem Garbarnia przez Nowaka zdobywa w 28 min. 3-ą bramkę bardzo efektownie strzeloną, a w 44 min. Nowak przypieczętowuje zwycięstwo Garbarni, 4 bramką. Rogów 12:4 dla Garbarni.

Sędzia Rutkowski (senior) był obiektywnym arbitrem.

Burza na zebraniu ŁOZB

Woźniakiewicz walczy... ale nie na ringu

ŁÓDŹ, 1.6. (tel. wł.). W sobotę odbyło się walne zgromadzenie ŁOZB, przy udziale przedstawicieli wszystkich klubów. Zebranie należy podzielić na dwie części. W pierwszej sprawozdawczej dyskusja dotyczyła zagadnień organizacyjnych i sportowych. W drugiej wyszły na jaw ambicje klubowe, które przy wyborze do nowych władz spowodowały absencję mistrza Polski — ŁKS i wicemistrza okręgu Zrywu.

Po sprawozdaniu wywiązała się dyskusja, w której przedstawiciel ŁKS — Sikorski zaatakował wydział spraw sędziowskich, podczas gdy w imieniu Zrywu — Woźniakiewicz b. energicznie krytykował organizację mistrzostw Polski w Katowicach. Obecny na zebraniu wiceprezes PZB — Bielewicz zakwestionował ze względów formalnych wystąpienie Woźniakiewicza, który jako czynny zawodnik nie może występować w roli przedstawiciela klubu na zebraniach.

Przemawiali dwaj dalsi przedstawiciele Zrywu — Śmiałkowski i Lempert, wytykając kapitanowi sportowemu ŁOZB wystawianie składów bez porozumienia się z zainteresowanymi klubami oraz krytykując niedociągnięcia przy organizowaniu imprez — jak indywidualne mistrzostwa okręgowe, w których nie startowała większość zawodników o dobrej klasie.

Prezes Stępień przedstawił projekty i plan pracy na okres następny. Przewiduje się rozegranie czterech meczy międzyokręgowych z Warszawą i Gdańskiem w Łodzi i wyjazdowe z Poznaniem i Śląskiem.

Po przerwie powstała burza na tle wyboru władz. Imieniem Zrywu listę nowego Zarządu przedłożył Lempert, w której przewidywał jeden tylko mandat (pierwszy wiceprezes) dla ŁKS-u, co oczywiście nie odpowiada w żadnym wypadku ani pozycji mistrza Polski — ani też jego ambicjom, toteż ŁKS zapowiedział wycofanie swych kandydatów. W głosowaniu nie przeszła kandydatura pierwszego wiceprezesa Zrywu — natomiast większość głosów otrzymał Till — wobec czego Zryw również postanowił wycofać się. Ostatecznie Zarząd przedstawia się następująco: prezes Stępień, I wiceprezes Till (Wima), II-gi Jóźwiak — (Victoria), skarbnik — vacat, przewodniczący WSS — Sieroszewski, kapitan sportowy Sierota, członkowie: Kołodziejczak, Ene, Benk, Hubert.

Z ciekawszych momentów sprawozdania należy zanotować, że w okresie sprawozdawczym urządzono ogółem 103 imprezy, że największą ilość zawodników posiada ŁKS — 174, na drugi miejscu znajduje się Zryw 70. (Wk).

Motor przegrywa na własnym boisku przez w.o. 0:3

BIAŁYSTOK, 1.VI. (Tel. wł.). Szombierki— Motor 3:0 walkover. Jeśliby chodziło o ilustrację trudności, jakie zwalczać mają niektóre kluby, to najlepszą ilustracją jest choćby wypadek, jaki zaszedł w Białymstoku.

Motor, który z największym poświęceniem prowadzi swe sekcje sportowe przegrał mecz o wejście do Ligi z Szombierkami przez walkover, ponieważ... we własnym mieście nie mógł uzyskać na czas boiska.

Stadion Miejski był zajęty, mimo że terminarz gier o wejście do Ligi znany jest nie od dzisiaj i mimo, że Motor czynił gorączkowe starania. Wszystko jednak spaliło na panewce i drużyna Motoru przypatrywała się bezsilnie jak sędzia odgwizdywał walkover na rzecz Szombierek, które w dwie godziny później na tym samym boisku rozegrały mecz towarzyski z Piechurem wygrywając 6:4.

Tabelka rozgrywek piłkarskich

I GRUPA:

1) Wisła	6	12	35:3
2) Polonia (W-wa)	6	11	30:10
3) Szombierki	7	10	20:11
4) Polonia (Bytom)	7	9	25:15
5) KKS (Poznań)	6	7	36:9
6) Skra	6	4	9:20
7) Ognisko	6	2	9:42
8) Polonia (Św.)	6	1	6:16
9) Motor	6	0	8:52

II GRUPA:

1) AKS	7	12	19:7
2) Cracovia	7	9	21:12
3) Rymer	6	9	18:12
4) RKU	7	9	15:10
5) Radomiak	7	7	12:12
6) Gedania	7	6	14:13
7) ZZK (Łódź)	7	6	15:23
8) Pomorzanin	6	5	16:15
9) Orzeł	7	4	12:16
10) Grochów	7	1	8:32

III GRUPA:

1) Warta	7	12	38:6
2) ŁKS	6	12	28:5
3) Tęcza	5	7	15:9
4) Garbarnia	5	6	14:9
5) WMKS	5	6	13:17
6) Lublinianka	5	5	10:27
7) Czuwaj	6	3	6:12
8) KKS (Olsztyn)	6	1	11:28
9) PKS (Szczecin)	7	0	3:35

ŁKS wygrywa z Węgrami

ŁÓDŹ, 31.5 (Tel. wł.). Węgierska drużyna urzędników samorządowych z Budapesztu, MKLV. została w Łodzi pokonana przez ŁKS 3:10 (1:6). Goście, którzy tworzą zespół indywidualistów, przegrali tak wysoko głównie wskutek braku zgrania. Zawodziła ponadto przede wszystkim linia pomocy, a szybkość poszczególnych zawodników przedstawiała się słabo.

W ŁKS na poziomie zagrał atak, a zwłaszcza Baran i Hogendorf, oni też zdobyli największą ilość bramek: Baran — 5, Hogendorf — 3 i Lecia — 2.

Dla gości po jednej bramce zdobyli: Hortobagyi, Retkes i Sziroki. Gra toczyła się przy cały czas pod znakiem przewagi drużyny łódzkiej.

Liczna obsada „niższych klas"

KRAKÓW, 1.6 (Tel. wł.). Dwudniowe lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu w klasie B (kobiece) i w klasie C męskie przyniosły zwycięstwo HKS Kraków, który w ogólnej punktacji zajął obydwa pierwsze miejsca, dystansując pozostałe kluby zachodnie. W zawodach wzięło udział 225 zawodników i zawodniczek. Były to pierwsze po wojnie tak liczne obsadzone mistrzostwa lekkoatletyczne niższych klas. Również konkurencje poszczególne były masowo obsadzone. W skoku w dal startowało 34 zawodniczek, w kuli 23, na 60 m odbyło się 9 przedbiegów i 3 półfinały. Z zawodniczek wyróżniła się 16-letnia Zofia Borowiec (HKS), która 60 metrów uzyskała w czasie 8,7, a w skoku wzwyż 137,5 cm. Borowiec, Łaptas (Wisła) i Krukowska (Wisła) uzyskały A klasę.

Również w klasie C uzyskano parę dobrych wyników, w których przeważnie zwycięzcy konkurencji zaawansowali do klasy B. Jedynym zawodnikiem, który uzyskał A klasę był Marulec (Cracovia) w kuli wynikiem 12,49 cm przy 29 startujących.

Po nieciekawej grze

Szczeciński PKS uległ w Katowicach 1:6 (1:2)

KATOWICE 1.6 (Tel. wł.) *WMKS (Katowice) — PKS (Szczecin) 6:1 (2:1).*

PKS: Molga, Szopa, Kowalski Młodziński, Gajda, Nowakowski, Lubik, Popisstela, Bobka, Chojnacki, Pater.

WMKS: Sobik, Ruda, Krause, Kałużny, Kłos, Hartwig, Biela, Wróbel, Mysłowiecki, Placek, Rosa. Sędziował p. Jateczyk z Poznania.

Zawody nie wzbudziły większego zainteresowania. Mecz stał zresztą na b. słabym poziomie.

Pierwszą bramkę zdobył WMKS w 5-ej min. ze strzału Wróbla, goście wyrównali przez Chojnackiego. Dopiero w 25 min. WMKS-owi udało się zdobyć prowadzenie przez Placka. Po przerwie milicjanci uzyskali dość wyraźną przewagę, strzelając dalsze cztery bramki przez Placka, Mydłowieckiego i w ostatnich minutach gry 2 razy przez Placka. W drużynie zwycięzców na poziomie zagrało trio obronne oraz pomoc, atak — dobry w polu — gubił się pod bramką. PKS poza poświęceniem i ambicją nie wykazał żadnych innych walorów. Najlepiej spisała się linia pomocy, która po pierwsze nie wytrzymała jednak tempa gry i opadła na siłach.

Ruch (Wielkie) Hajduki) nie może jakoś dojść do formy. Mimo zasilenia składu graczami, którzy przybyli z zagranicy, jak Morys, Przycherka i Kulicki, którzy mieli być rewelacjami, byli mistrza Polski gra coraz gorzej. W ub. niedzielę z lędwością tylko zremisował na własnym boisku z katowickim Baildonem, strzelając przytym bramkę z karnego przez Bardula. Do przerwy prowadził Baildon 1:0, zdobywając jeden punkt także z rzutu karnego przez Krężla. Zawodom przyglądało się 4 tys. widzów.

W Przemyślu dzielą się punktami

PRZEMYŚL, 1.6 (Tel. wł.), Mecz o wejście do ekstra klasy państwowej między Czuwajem a Tęczą z Kielc zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadzili miejscowi harcerze 1:0, jednak w drugiej połowie lepsza kondycyjnie Tęcza uzyskała **wyrównanie.**

Notatnik poznański

POZNAŃ, 1.VI. (Tel. wł.). W meczu rewanżowym w szczypiorniaku pomiędzy zespołami ŁKS-u i Warty pewne i zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Warty w stosunku 12:8 (9:3), rehabilitując się przed własną publicznością za poniesioną w Łodzi porażkę 3:5.

W poznańskiej A-klasie sytuacja gmatwa się coraz bardziej. Prowadzi nadal HCP mając 3 punkty przewagi nad Ostrovią i już nikt nie może przeszkodzić drużynie fabrycznej w zdobyciu tytułu mistrzowskiego.

Wniedzielę uzyskano następujące wyniki: HCP pokonał pewnie kaliską Prosnę 5:1 (1:0). Taki sam wynik osiągnął SAN w spotkaniu z poznańską Admirą. Największą niespodzianką był remis 4:4 (3:3) Ostrovii z poznańskimi Zjednoczonymi. Utrata punktu przekreśliła wszelkie szanse Ostrovii.

KLASA B

Okęcie — Drukarz 9:1 (1:1). Mecz o mistrzostwo zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy.

Bramki dla Okęcia zdobyli: Morent (4), Kowalski (3) oraz Cegłowski i Kłos po jednej. Sędziował Komorowski.

W przedmeczu rezerw zwyciężyło również Okęcie 9:0 (4:0). (s)

Notatnik krakowski

KRAKÓW, 1.VI. (Tel. wł.). W związku z mającymi się odbyć w Krakowie zawodami sportowymi okręgu wojskowego, mistrzostwami pływackimi WP i zawodami strzeleckimi OW Kraków, odbyło się zebranie informacyjno-organizacyjne, w którym oprócz przedstawicieli władz i urzędów, wzięli udział delegaci organizacji sportowych klubów oraz miejscowego społeczeństwa. Wybrano komitet honorowy z woj. dr. Pasomkiewiczem na czele oraz komitet wykonawczy, do którego weszli przedstawiciele całego miejscowego społeczństwa, deklarując swą ścisłą współpracę. Wyrazem tej współpracy będzie ufundowanie przez społeczeństwo krakowskie 25 nagród przechodnich oraz 167 indywidualnych.

★

W szczypiorniaku żeńskim mistrzostwo okręgu zdobyła Cracovia zwyciężając Wisłę 9:3 (4:1), i reprezentować będzie Kraków na mistrzostwach Polski w dniach 7 i 8 b.m. w Łodzi.

W szczypiorniaku męskim Garbarnia po raz drugi po wojnie zdobyła mistrzostwo Krakowa bez straty punktu. Drugie miejsce zajmie prawdopodobnie Wisła, która ostatnio uległa niespodziewanie doskonale grającej Cracovii 4:12 (2:7).

★

KRAKÓW 1.6. (Tel. wł.) Mistrzostwa klasy A krakowskiego OZPN dobiegają do końca. W drugiej połowie bm. znani już będą mistrzowie trzech grup, którzy następnie między sobą rozstrzygną walkę o tytuł mistrza okręgu. Dotychczas niepokonana Tarnovia zdobyła już mistrzostwo grupy I-ej. W grupie II mistrzostwo zdobędzie prawdopodobnie Wieczysta. W grupie III Dąbki lub Chełmek.

W ubiegły czwartek padły następujące wyniki:

Tarnovia — Szczakowianka 6:3 (5:1). Korona — Oświęcim 6:1 (3:1), Mościce Łobzowianka 2:1 (0:0), Dąbki — Wolania 2:1 (0:0).

Wyniki niedzielne: Chełmek — Dąbki 0:1 (0:0). Dąbki przesunął się na czoło tabeli w grupie II. Zwierzyniec — Szczakowianka 1:4 (1:2), Korona — Prokocim 3:1 (1:1), Wieczysta — Mościce 3:0 (0:0), Wolania — Podgórze 1:1 (0:1).

W Chicago 14:2

Boks europejski nie zdobył laurów

Niezasłużona przegrana pogromcy Kolczyńskiego i Tormy

CHICAGO (obsł. wł.). Po ukończeniu mistrzostw bokserskich Europy w Dublinie rozegrano pierwszy po wojnie mecz Ameryka — Europa w obecności 22.000 widzów. Przeciwnikami mistrzów Europy byli zwycięzcy turnieju o „Złote rękawice".

Wobec trudności paszportowych Węgra Bogacs, miejsce jego zajął Turek Halit, pogromca Grzywocza. Bogacsowi udało się jednak załatwić formalności i zajechał w ostatniej chwili do Chicago, gdzie zajął należne mu miejsce w reprezentacji. Wobec tego rozegrano 9 walk międzynarodowych, przyczym walki Halita nie wliczono do punktacji.

Reprezentacja Europy, przegrała b. wysoko 2:14! Wynik możnaby kwestionować. W średniej skrzywdzono pogromcę Kolczyńskiego i Tormy Francuza Escudie. Niemniej jednak Amerykanie wygrali zasłużenie. Przewyższali oni bowiem przeciwników zarówno bojowością jak i siłą ciosu.

Publiczność była bezstronna. Przejdźmy do walk:

Kogucia: Halit (Turcja) uległ zdecydowanie na punkty Gonzalezowi, będąc już w I-ej rundzie na deskach do 8-miu (walka nadprogramowa).

Musza: Luiz Martinez (Hiszp.) wypunktował murzyna Chicagowskiego Hollidaya, przynosząc Europie jedyne zwycięstwo. Wyższy i młodszy o 4 lata murzyn amerykański przewyższa żołnierza hiszpańskiego agresywnością w I-ej rundzie, a wykorzystując długość rąk umiejętnie zbiera punkty, szczególnie lewą. W połowie drugiej rundy Hiszpanowi udało się znaleźć lukę w gardzie przeciwnika i po ciosie w głowę murzyn idzie na deski do 4, co prawdopodobnie zadecydowało o zwycięstwie Martineza. W ostatniej rundzie obaj dobrze finszują przy stałej i silnej wymianie ciosów.

Kogucia: Bogacs (Węg.) uległ na punkty murzynowi Robertowi Bellowi. Walka rozpoczyna się huraganowym atakiem agresywniejszego murzyna, który goni Węgra po ringu. Pod koniec I rundy po prawym Bogacs pada na moment na deski, lecz podnosi się nim sędzia zaczął go wyliczać. W dalszej walce Węgier w dalszym ciągu walczy defensywnie, a szybki Bell stale punktuje, wygrywa ostatecznie wyraźnie na punkty.

Piórkowa: Kreuger (Szwecja) przegrał wysoko na punkty z Eddie Marottą. Doskonała praca lewej zapewnia mu początkowo prowadzenie, lecz Marotta „chwyta" go w rogu i tu odrabia różnicę ciosami w głowę.

W II-ej zaciekła wymiana ciosów, przyczym uderzenia Marotty są coraz silniejsze i robią widoczne wrażenie na Szwedzie. W III-ej amerykanin rozpoczyna atak udaną serią z obu rąk, Szwed jest lekko oszołomiony. Dalsza walka powiększa coraz bardziej przewagę Marotty, który wygrywa wysoko na punkty. Szwed kończy walkę bardzo wyczerpany.

Lekka: Joss Vissers (Belgia) przegrał przez techniczny k.o. z Herschelem Acktonem. W pierwszych dwóch rundach walka b. wyrównana. W II-gim starciu Acton dostaje ostrzeżenie za pomaganie sobie łokciami w walce, co znacznie poprawia sytuację Belga. Na początku trzeciej rundy Actonowi wychodzi kilka ciosów, wobec których Vissers jest bezradny. Sędzia przerywa walkę na skutek silnego krwawienia z nosa i rozciętej lewej brwi Belga, przyznając zwycięstwo Actonowi przez tech. k.o.

Półśrednia: John Ryan (Ang.) uległ na punkty Jolmowi Kronghowi. Amerykanin zapewnił sobie wysoką przewagę punktową już w I-ej rundzie zapędzając Ryana do rogu aplikując mu serię w głowę i twarz. Po jednym z ciosów Anglik idzie na deski, lecz wstaje przed rozpoczęciem wyliczania. Taktyka defensywna Anglika niewiele pomaga mu także i w II-ej rundzie w walce z silniejszym przeciwnikiem. W ostatniej rundzie Amerykanin podwyższa swą przewagę, a kontuzjując lewą brew przeciwnikowi, utrudnia mu jeszcze obronę. Wysokie zwycięstwo na punkty Krongha.

Średnia: Aime Escudie (Francja) niesłusznie przegrał z Nickiem Ranieri. Przez dwie rundy zawodnicy się oszczędzają, odkładając decydujący moment do ostatniego starcia, w którym lepszym był Francuz, o czym zresztą świadczy to, że ukończył walkę mniej zmęczony. D[illegible] sędziów przyznająca zwycięstwo Ranieriemu spotkała się z b. nieprzychylną reakcją publiczności, której przez dłuższy czas nie można było przywołać do porządku. Opuszczającemu ring Francuzowi widownia zgotowała gorące owacje, by mu choć w części wynagrodzić niesłuszną decyzję sędziów w dniu jego 20-rocznicy urodzin.

Półciężka: Heinrich Quentemeyer (Hol.) przegrał przez techniczny nokaut w II-ej rundzie z Danem Bucceronni. W I-ej rundzie obaj idą na wymianę ciosów, która nie przynosi przewagi żadnemu z zawodników. II starcie Holender rozpoczął serią w korpus przeciwnika, na co Bucceronni odpowiedział lewym prostym. Amerykanin przechodzi jednak z kolei do ataku i zdobywa nieznaczną przewagę. Pod koniec rundy Quentemeyer doznał kontuzji prawego ramienia i na pół minuty przed gongiem sędzia przerywa walkę.

Ciężka: Coleman (Irlandia) przegrał po mało ciekawej walce z Richardem Hagenem.

Mecz Francja - Indie
rekordem szybkości

(Od własnego korespondenta)

PARYŻ, w maju

MECZ tenisowy Francji z Indiami nie wymaga żadnych komentarzy. Francja pobiła Indie 5:0, 15:0 setów, 90:30 gemów, 466:311 punktów i ustanowiła nowy rekord światowy szybkości. Pięć partyj przeprowadzono w 4 godzinach i 12 minutach, tzn. przeciętnie 50 minut na spotkanie, 17 minut na seta.

Bezwzględny rekord dzierżą jednak Australijczycy. Pokonali oni w r. 1924 w Nowym Jorku Chiny w stosunku 90:12 setów podczas gdy Marcel Bernard, Destremau i Pelizza jednak oddali 30 gemów. W Europie notowano już lepszy wyczyn. W r. 1925 Anglia pokonała Polskę, tracąc tylko 15 gemów.

W owym czasie tempo gry było powolniejsze. Przeciętna na jeden set wynosiła, przy słabym oporze, 20 minut, a godzina na mecz.

Francuzi potrzebowali tylko 17 minut na seta w meczu z Indiami. Najszybszego seta wygrał Destremau bijąc Bosse 6:0 w ciągu 12 minut. Rekord 17-stominutowy jest więc do pobicia. Jeśli wyobrazimy sobie np. mecz Krammera i Schroedera z Monaco czy Danią, to liczyć należy jednego seta przeciętnie na 14 — 12 minut, wliczając już zmiany.

Poszczególne czasy w meczu Francja — Indie przedstawiają się następująco: Destremau — Mistra 55 minut; Bernard — Ghaus Mohamed 45 minut; Bernard, Pelizza — Misra, Mehta 47 min. 14 gemów wygrano na zero. (E. J.)

Rymer - ZZK 6:5
kolejarze nie wyzyskali szans

Łódź, 1.6. (tel. wł.). Rymer — ZZK 6:5 (2:3). Bramki strzelili dla Rymera: Motyka 2, Wilczek 2, Kłódka i Janik po jednej. Dla gospodarzy: Koczewski 3, Lewandowski 2.

ZZK: Depczyński, Wójciński, Skowroński, Korporowicz, Miller, Jóźwik, Skoczylas, Lewandowski, Koczewski, Kmin, Kołodziejczyk.

Rymer: Morawiec, Student, Pawis, Matloch, Motyka, Kozik, Łuska, Janik, Wilczek, Franke, Dybała.

Sędziował p. Kuc z Poznania. Widzów 2 tys.

WYJĄTKOWO upalna niedziela spowodowała, że stadion ŁKS-u tym razem świecił pustkami na meczu, o którym sądzono, że przyniesie pełną rehabilitację kolejarzom. Trzeba powiedzieć, że gospodarze mieli wyjątkową szansę, jako że Rymer nie wykazał zbyt dobrej formy, a już przed meczem kierownictwo Ślązaków miało poważne obawy o wynik: Niestety, łodzianie dostroili się całkowicie do poziomu przeciwnika i również obniżyli loty. Fatalnie zagrały tym razem formacje defensywne, a Depczyński w bramce jest bezpośrednim winowajcą porażki. Przynajmniej połowę puszczonych bramek mógł obronić, a przytym ryzykownymi wybiegami stwarzał groźne sytuacje pod swoją bramką.

W miarę upływu gry, zwłaszcza po przerwie, stawało się jasnym, że nawet tak słabo grający Rymer jest drużyną lepszą od jedenastki łódzkiej. Właściwie trudno nam wyróżnić, poza prawym łącznikiem, Janikiem, kogokolwiek u gości. Grali oni bez polotu, o wiele za wolno, jak na zespół, ubiegający się o ligę, nie zachwycili również opanowaniem technicznym ale ten atut zaważył, że pracowali zespołowo. I u gości najsłabszą okazała się linia obrony, o czym świadczy najlepiej pięć utraconych bramek. Bramkarza winić o nie nie możemy. Sędzia — p. Kuc — bardzo drobiazgowy, ale obiektywny.

Serię bramek otworzył w 6-ej m. Motyka, wykorzysując przytomnie podanie środkowego napastnika. W 20-ej m. pada wyrównanie, ze strzału Lewandowskiego. W 26-ej Motyka ponownie uzyskuje prowadzenie dla swych barw, wykorzystując przytomnie wybieg Depczyńskiego. W 4 m. później, Lewandowski, przejąwszy podanie Koczewskiego, ponownie wyrównuje. W ostatniej minucie przed pauzą Koczewski, po solowej akcji, objeżdża obydwu obrońców i zdobywa najładniejszą bramkę dnia.

Po przerwie już w pierwszej minucie Wilczek zdobywa 3-cią bramkę dla Rymera. W 8-ej min. przy pięknym współdziałaniu Depczyńskiego, Janik uzyskuje prowadzenie. W 21-ej min. Janik przejmuje podanie Lewandowskiego do tyłu, błyskawicznie dośrodkowuje i Wilczek strzela w róg. Depczyński robinsonuje, ale piłka pod brzuchem przedostaje się do siatki. W 22-ej min. Łuska łatwym do obrony strzałem zdobywa 6 bramkę dla swych barw. Od tej chwili, mając zapewnione zwycięstwo, Rymer znacznie zwolnił napór. Wykorzystuje to w 34-ej min. Koczewski, głową po strzale z rogu zmienia wynik na 6:4. To zdopingowało znacznie kolejarzy, ruszyli oni do desperackiego ataku. W 41-ej min. Koczewski z podania lewoskrzydłowego ustala wynik dnia. (ka)

Hokeiści ziemni zdali egzamin
Poznańscy Czarni dobrze spisali się w Pradze

Piękny sukces, jaki uzyskali poznańscy Czarni na turnieju hokeja ziemnego w Pradze minął bez silniejszego echa. Wynika to z tego, że hokej ziemny poza okręgiem poznańskim nie cieszy się w Polsce większą popularnością. Doskonała lokata drużyny poznańskiej w Pradze zasługuje na tym większe uznanie, że z braku przeciwników nie ma ona właściwie okazji należytego oszlifowania swej formy i pociągnięcia się w zwyż. Red.

WYSTĘP hokeistów poznańskich Czarnych w Pradze w turnieju zorganizowanym przez SC „Stadion" Podoli można uważać za udany. Rozegrali oni 3 spotkania z najsilniejszymi drużynami Czechosłowacji. Przegrali z SC Stadion 0:1, z Hostivar 1:2, a wygrali z Karlin 1:0. W ogólnej punktacji Czarni zajęli drugie miejsce za Podoli. Na trzecim uplasował się Hostivar na czwartym Karlin. Posłuchajmy co mówią kierownicy wyprawy.

Prezes Czarnych p. Gruszkiewicz stwierdza, że hokej ziemny w Polsce stoi na wcale dobrym poziomie. To, że w turnieju zajęliśmy drugie miejsce jest tylko dziełem przypadku. Tak w meczu z Podoli, jak i Hostivar, decydujące o zwycięstwie bramki padły dopiero w ostatnich minutach gry. W jednym i drugim meczu drużyna nasza miała przewagę. W spotkaniu z Podoli sędzia czeski odebrał nam remis. W chwili bowiem kiedy Malkowiak miał piłkę na lasce szykując się do oddania strzału do pustej bramki, sędzia czeski wbrew międzynarodowym przepisom odgwizdał mecz. Wypowiedzenia Polaka mogą wydać się czytelnikom mało przekonywające. Lecz na dowód przytaczamy słowa mecenasa sportu ziemnego w Czechosłowacji dr. J. Jandy'ego.

Polacy przegrali niesłusznie. Prześladował ich pech, a zwycięstwo odnieśli Czesi tylko dzięki brawurowej i szczęśliwej grze bramkarza Mrvika. Zaskoczyliście nas — kontynuuje dr. Jandy — waszą lotnością, szybką i rozstawną grą. Byliście o 50 procent lepsi od naszej drużyny. Trzeba wam tylko więcej rutyny w spotkaniach międzynarodowych. W tej chwili jesteście w stanie pokonać reprezentację Finlandii, Francji, Belgii i Danii.

Kierownik drużyny poznańskiej p. Sobecki również stwierdza, że drużyna Czarnych wypadła w swoim pierwszym występie zagranicznym dobrze.

Drużyny czeskie miały nad nami jeden wielki plus. Do spotkań bowiem z Polakami występowały w swych najlepszych składach, a w meczach między sobą grywały w składach rezerwowych, by dać najlepszym swym graczom odpoczynek. Drugą trudnością naszych hokeistów było to, że każdy mecz odbywał się na innym boisku, a droga nie zawsze należała do przyjemnych. W jednym wypadku drużyna nasza musiała przed meczem odbyć pieszy spacer przy tropikalnej pogodzie, co niezbyt korzystnie wpłynęło na samopoczucie zawodników. Brak nam również większego kontaktu z zagranicą. Na zakończenie śmiało stwierdzić mogę, że dżentelmeńską grą podbiliśmy serca Czechów — powiada p. Sobecki.

„Filmowcy"
dobrze pływają

ŁÓDŹ, 1.VI. (tel. wł.). W meczu pływackim, rozegranym na basenie otwartym „Filmowiec" pokonał reprezentację klubów Przemysłu Włókienniczego 55:43. Zwycięzcy wystąpili bez wicemistrza Polski, Cieślaka i mistrza okręgu Antkowskiego, który przed kilkoma tygodniami poddał się poważnej operacji kolana.

Grochów zdobywa pierwszy punkt
remisując z Radomiakiem 2:2 (0:1)

GROCHÓW zdobył wreszcie pierwszy punkt w spotkaniach o wejście do ligi — a powinien był tym razem zdobyć dwa. Gdyśmy po meczu zapytali o wrażenia kibiców radomskich, przybyłych na mecz ciężarówką — odpowiedzieli zgodnym chórem — Radomiak powinien przegrać. Miał dużo szczęścia, że zremisował.

Radomiak grał źle. Były podobno, jak twierdzą wtajemniczeni, ku temu powody, ale my rejestrujemy jedynie wyniki osiągnięte na boisku, które bynajmniej nie potwierdzają o zielonych opinii, jaką posiadają. Być może, że wpłynął tu w pierwszej mierze osłabiony skład (brak Adamczyka, którego zastąpił Kopeć z pomocy), upał bowiem dokuczał obu drużynom, z których bezwzględnie lepiej wytrzymali miejscowi.

AKCJE BEZ WYKOŃCZENIA

Grochów widzieliśmy ostatnio parę tygodni temu. W ostatnim okresie warszawiacy rozegrali szereg bojów na wyjazdach, zresztą bez powodzenia, ale widocznie dobrze im to zrobiło. Wczoraj Grochów zagrał nareszcie dobrze. Poza nielicznymi okresami przeważał cały czas zupełnie zdecydowanie w polu i... jeśli można mówić o pechu — to doprawdy pech ten prześladował miejscowych pod bramką. Wielką ilość dogodnych sytuacji, z których musiały paść bramki, zmarnowano. Tak, tej sztuki, sztuki decyzji i strzału atakowi Grochowa brak. A jak nazwać dwa karne — niewykorzystane? Jeden skandalicznie przestrzelony, drugi, który odparował bramkarz?

Drużyny zagrały w zestawieniach:

Radomiak — zielone koszulki, białe spodenki, zielone getry — Ciupa, Kopeć, Szewczyk, Lutyk, Rusmowicz, Malaczewski, Gniewek, Czachor I, Więcaszek, Grządziel, Czachor II.

Grochów — białe koszulki i spodenki, zielone getry — Ługowski, Skorupiński, Maruszkiewicz — Chybowski, Ryszkowski, Stykowski — Galant, Skowron, Szulc, Kalinowski, Izydorzak.

Tylko pierwszy kwadrans pierwszej połowy przynosi przewagę gościom. W 13 m. Więcaszek zdobywa bramkę dla Radomiaka — i Grochów przechodzi do ofensywy, która stopniowo nabiera na sile. Sporadyczne ataki Radomiaka, groźne zwłaszcza jeśli idą lewą stroną (Czachor II) likwiduje obrona miejscowych, gdzie wybija się ponad poziom niezawodny i skuteczny Maruszkiewicz.

GROCHÓW GNIECIE

Miłą niespodziankę sprawia Grochów po przerwie. Zdawało się, że nieznośny upał nie pozwoli na wzmożenie tempa, a jednak warszawiacy teraz właśnie biorą pełny gaz i oblegają bramkę Radomiaka. W 4 m. ruchliwy Szulc główką wyrównuje. Biali zdobywają parę kornerów, poczym drugą bramkę nie uznaną jednak przez sędziego z racji wątpliwego, naszym zdaniem, spalonego. Grochów gniecie przeciwnika i gubi się raz po razu w sytuacjach podbramkowych. Atak musi koniecznie strzelać z bliska i nie chce strzelać zdaleka. To się mści. Mimo przewagi bramki nie padają. Dopiero z niesamowitego tłoku przed samą bramką Kalinowski strzela nieuchronnie.

19 i 23 m notują dwa dalsze rogi dla Grochowa. W 25 m znów bramka dla Grochowa, nieuznana z powodu spalonego. 34 m róg dla Grochowa, poczym w 35 m karny za faul obrońcy. Strzela anemicznie Izydorzak. Ciupa broni przytomnie. Jeden z nielicznych wypadów Radomiaka i Więcaszek przytomnie strzela. Jest 2:2.

Grochów znów atakuje. W 41 m drugi karny dla Gr. za rękę obrońcy — Kalinowski fatalnie pudłuje. Parę minut bezładnej kopaniny i niezbyt uważny sędzia p. Koszek kończy mecz.

Jeśli można mówić o szczęściu, to towarzyszyło ono wybitnie anemicznym gościom. Nie chciało się wierzyć, że to gra bojowa (jak głosi fama) drużyna z Radomia. Podobać się mogły jedynie akcje lewej strony. Ale były nie liczne. Reszta drużyny nie chciała pamiętać, że tylko właśnie lewa strona trzyma się dobrze i zbyt rzadko zatrudniała Czachora II. Kopeć w obronie trzymał jak mógł agresywnych napastników.

WIĘCEJ DECYZJI

Niezaradność ataku miejscowych w licznych sytuacjach podbramkowych — drażniła. Po tak rzetelnej, ambitnej i ofiarnej robocie w polu pod bramką miejscowi wyczyniali jakieś ekwilibrystyczne pokazy, które widownię i miotającego się na wsze strony bramkarza gości, doprowadzały do szału — by wreszcie wszystko się kończyło na jakiejś podniebnej bombie lub niesamowitym kiksie — a także ogólnym rozczarowaniu. Proponujemy także Maruszkiewicza na wykonawcę rzutów karnych. Tydzień treningu i każdy karny, to pewna bramka.

Z miejscowych trudno kogoś wyróżniać. Wszyscy grali nadzwyczaj ofiarnie i ambitnie. Dobremu technicznie i szybkiemu Szulcowi radzimy jeśli można, mniej tzw. kiwania, a więcej decyzji. Izydorzak, naszym zdaniem, niezbyt dobrze czuje się na skrzydle, i dlatego często ciągnął do środka. Lewa strona ataku była jednak lepsza, niż prawa. Pomoc na poziomie, mimo paru okresów, w których powstawały groźne luki. Obrońcy zrobili wszystko, co było w ich mocy. Bramkarz dobry. Widzów mało. (Sg).

Na ciężkim żużlu Rawicza
zabrakło czołowych motorzystów

RAWICZ 1.VI (Tel. wł.) Pierwsza eliminacja do mistrzostw żużlowych Polski, która rozegrana została na torze w Rawiczu nie może być zaliczona do imprez udanych.

Oprócz Bruna i Więcka nie przybył na te zawody nikt z czołowych zawodników. Klimaszczyk z Unii poznańskiej, który jest niewątpliwie dobrym żużlowcem, przerachował się w swych obliczeniach i zamiast startować w swej kategorii 250 ccm i zebrać punkty do mistrzostw Polski, uparł się pojechać w kategorii wyższej razem z Brunem i Więckiem. W rezultacie został wyeliminowany już w przedbiegach.

Na marginesie zaznaczyć należy, że większość czołowych motocyklistów wyjechała do Gliwic, gdzie miał się odbyć wyścig, który również był zaliczony do mistrzostw Polski. Jednak wskutek rozwiązania PKS Gliwice impreza została odwołana.

Kto ponosi winę, że nie zawiadomiono o tym fakcie zawodników, powinna wyjaśnić Komisja Sportowa PZM.

Wyniki techniczne:

Kat. do 130 ccm — 1) Dobrowolski LKM Leszno — 2:48,1, 2) Smoczek LKM Leszno — 2:49,0.

Kat. do 250 ccm — 1) Rutkiewicz LKM Leszno — 2:32,8, 2) Smoczek.

Kat. do 350 ccm — 1) Brun — 2:19,5, najlepszy czas dnia i rekord toru, 2) Nowacki — 2:25,2, 3) Więcek — 2:25,3

Kat. ponad 350 ccm — 1) Brun 2:28,3.

Zawodnicy zamiejscowymi narzekali słusznie na bardzo ciężki tor. Komisja Sportowa PZM winna się osobiście przekonać przed zawodami, czy na torze są dobre warunki. Organizacja zawodów sprawna, widzów około 4.000. (P)

Nie było na co patrzeć
na meczu Łódź - Pomorze 11:5

ŁÓDŹ, 1.6 (Tel. wł.). Rozegrany w Łodzi mecz bokserski między reprezentacją Pomorza, osłabioną brakiem zawodników zdyskwalifikowanych a 8-ką Łodzi (również osłabioną), zakończył się zwycięstwem łodzian 11:5.

Z 7-miu walk (w wadze ciężkiej Pomorzanie oddali zwycięstwo Łodzi w. o.) jedynie spotkanie Cebulak (P) — Trzęsowski (Ł) zasługiwało na specjalne wyróżnienie, chociaż też nie mogło specjalnie zachwycić.

Wyniki były następujące: musza — Gumowski (P) — Brzóska (Ł). Walka dość chaotyczna, obaj zawodnicy starają się zebrać punkty doskokami, walcząc z półdystansu. Pierwsza runda należy do Gumowskiego, w drugiej obserwujemy częstą i szybką wymianę ciosów, przy czym Brzóska przechodzi do ataku. Runda jest wyrównana. W trzeciej — Brzóska stosując walkę bezplanową. Zwycięża na punkty Gumowski.

Kogucia — Jóźwiak (P) — Czarnecki. W I r. przewagę osiąga Czarnecki, w II Jóźwiak ładnymi kontrami-prostymi stara się zastopować atak Czarneckiego, jednak niezawsze mu się to udaje. W III obraz walki nie zmienia się — zwycięża na punkty Czarnecki.

Piórkowa — Mrozowski (P) — Woźniakiewicz. Zawodnik pomorski okazał się bardzo surowym bokserem, jakkolwiek wykazał dużo agresywności, odwagi i chęci do walki. Słusznie go publiczność nazwała analfabetą w boksie. Walka była raczej humorystyczna, niż poważna. Woźniakiewicz nie mógł wykazać swej formy, zwłaszcza z tak słabo zaawansowanym technicznie przeciwnikiem. W III r. łodzianin wygrał przez dyskwalifikację Mrozowskiego za trzy ostrzeżenia.

W lekkiej Krysiak — Mazur. Zwyciężył na punkty Krysiak.

Półśrednia — Paliński — Taborek. Taborek demonstruje ładną walkę, przystępując z miejsca do ataku. Przewaga Taborka rośnie z minuty na minutę. Jakkolwiek młody zawodnik Pomorza, Paliński, udowodnił, iż jest odpornym na silne ciosy i dobrym materiałem na rasowego boksera — zwyciężył na punkty Taborek. Publiczność łódzka, mimo zwycięstwa Taborka, nagradza oklaskami Palińskiego, wołając: „Brawo ambicja".

Średnia — Cebulak — Trzęsowski. W I r. walka jest efektowna. Trzęsowski poprawił się, już teraz nie marnuje ciosów, lecz szuka luk w gardzie. Zwyciężył na punkty Trzęsowski, jakkolwiek Cebulak bardzo nieznacznie mu ustępował.

Półciężka — Polak (P) — Urzędowicz. Walka ta przypominała raczej zapasy i u obu zawodników trudno było dostrzec jakkolwiek prawidłowo wyprowadzony cios, a jedynie ciągle słyszało się okrzyk sędziego Sieroty: „puść!". Walka ta przypominała bijatykę. Jeśli uznano tę walkę za remisową, to jedynie dlatego, że i najlepszy sędzia nie potrafiłby jej punktować.

W ciężkiej Łódź zdobyła dwa punkty w. o. Sędziował w ringu Sierota, na punkty — Zbieraski (Poznań), Rozmarynowski (Pomorze) i Sieroszewski (Łódź). Publiczności — wobec upału — zaledwie 2 tysiące.

3-dniowy raid motocyklowy

W dniach 27 — 29 czerwca staraniem SMW KS „Legia" odbędzie się pod Protektoratem Marszałka Żymierskiego trzydniowy „Raid Motocyklowy przez Warmię i Mazury Wybrzeżem Bałtyku do Szczecina na święto Morza". Raid ten wzamian za Raid przez Warmię i Mazury został na rozkaz Protektora przełożony z dnia 14 i 15 maja na dzień Święta Morza, aby połączyć największą imprezę motocyklową z uroczystościami nad Bałtykiem. Do Komitetu Honorowego Raidu weszli przedstawiciele władz Państwowych i Samochodowych, zgłaszając bardzo liczne nagrody oprócz regulaminowych.

Raid zaliczony jest do Mistrzostw Polski w I klasie i będzie wielką próbą kierowców i maszyn.

I etap Raidu skończy się w Olsztynie, próby sprawności jazdy na stadionie leśnym.

II etap zacznie się próbą szybkości 1 km non stop też w Olsztynie na Osiedlu, gdzie wyremontowanie trasy przyrzekł Prezydent Miasta Olsztyna i skończy się w jednym z portów Bałtyckich między Gdynią i Szczecinem.

III etap kończy się w Szczecinie przed południem w trakcie trwania uroczystości Święta Morza.

Zwycięzcy otrzymują nagrody z rąk Marszałka.

Liczne zgłoszenia najlepszych zawodników całej Polski są dowodem, że wszystkie kluby motocyklowe wezmą udział w

Rotholc na wolności

Rotholc, jak wiadomo, przed pewnym czasem został aresztowany na skutek obciążających zeznań reemigrantów żydowskich. Zarzucano mu współpracę z Niemcami w czasie, gdy służył jako policjant żydowski w ghecie. Po dokładnym zbadaniu zarzutów — okazały się one bezpodstawne i Rotholc został wypuszczony na wolność. Prokurator umorzył sprawę.

Sztokholm - Warszawa 8:8

Oglądamy poprawny boks — ale bez polotu

SZTOKHOLM — Warszawa 8:8. Wyniki techniczne od muszej do ciężkiej: Balström wygrał z Patorą. Sobkowiak zwyciężył Gabrielssona Sieradzan wypunktował Berglunda. Czortek wygrał z Karlssonem. Linquist zremisował z Wasiakiem. Haglung zwyciężył Kossowskiego w trzeciej r. przez t. k. o. Olsson wypunktował Drabkowskiego, Modigh zremisował z Kotkowskim.

MECZ przypominał spotkanie Polska — Itala na Lido, które rozegrane było w podobnych warunkach atmosferycznych przy temperaturze ok. 40 stopni. Tylko na Lido mecz odbył się po zachodzie słońca — a na stadionie tenisowym Legii promienie przypiekały niclitościw e. W tych warunkach trudno mieć żal do zawodników, że niezbyt sprawnie sp sywali się w trzecich rundach. A jednak nasi północni goście lepiej znieśli operację słoneczną — co świadczy dobitnie o ich lepszej kondycji f zycznej.

Wynik meczu jest wykładnikiem sił obu drużyn. Możnaby oczywiście dyskutować wyroki w wadze półśredniej w której to walce raczej szala zwycięstwa przeważała się na korzyść Wasiaka, ale znów w walce ostatniej Modigh w końcowej rundzie stał się panem sytuacji. Tak więc, rezultat 8:8 należy uważać za sprawiedliwy.

Poziom meczu pierwszych czterech wagach był dobry, natomiast spotkania półśredniej, średniej i półciężkiej stały już na dość niskim poziomie. W wadze ciężkiej klasa walki znów się poprawiła.

Drużyna szwedzka nie składa się wprawdzie z asów. Ale reprezentanci Sztokholmu to dobrzy sportowcy, którzy umieją walczyć na ringu. Byli to w większości młodzi chłopcy, na których było znać pewne braki w rutynie ringowej. W ciężkich dla siebie chwilach jakby załamywali się i zbyt opuszczali gardę. Niezły jest Balström choć jeszcze bardzo młody, dobry jest lekki Karlsson, a półciężki Olsson może być twardym przeciwnikiem dla Szymury. Podobał się również ciężki Modigh — choć na nim bodaj najwięcej odbijały się braki otrzaskania z ringiem. Odnieśliśmy wrażenie, że wszedł pomiędzy sznury bardzo stremowany. Dopiero pod koniec walki bladość znikła z jego policzków.

Najsłabszym punktem Szwedów był jak się zdaje kogut Gabrielsson. Słaby był Haglund, mimo wygranej prz z k. o. Zawodnik ten poluje na cios i prawie nie myśli o kryciu. Wydaje się nam, że Kolczyński nie miał by z nim dużej roboty.

STARSZA GWARDIA GÓRĄ

W drużynie polskiej najlepiej wypadli Sobkowiak i Czortek, choć obu zabrakło, już tradycyjnie, sił na trzecią rundę. Mimowoli nasuwają się refleksje — czy taki Czortek nie byłby w Dublinie lepszy od Chychły. Przynajmniej jedno jest pewne, że nawet jakby Czortek przegrywał — to zbierałby oklaski. A tych oklasków tak mało słyszeli polscy bokserzy w Dublinie.

Wasiak stosunkowo wypadł nieźle — widać było, że usiłował na ring wnieść pewną myśl. Miał on niewątpliwie dobre chęci. Kossowski mimo przegranej zasługuje również na pochwałę — ten młody zawodnik staje się z walki na walkę coraz lepszy. Gubi go jeszcze brak doświadczenia i nie umiejętne rozkładanie sił oraz słabutka praca nóg.

Drabkowskim trudno było się zachwycić, ale też nie wiele liczyliśmy na niego. Kotkowski czyni dalsze postępy i jakby nieco urozmaicił swój repertuar — ale musi koniecznie więcej czuwać nad czystością swego prawego cepu, który ma wyraźną tendencję do zapuszczania się w tył głowy. Przy więcej surowym sędziu Kotkowski zarobiłyby ostrzeżenie. Sądzimy, że Kotkowski ma najwięcej danych, aby w przyszłości stać się zastępcą Klimeckiego.

JAK WALCZONO?

W muszej Balström w walce z Patorą pierwszy przeszedł do ataku — ale początkowe jego ciosy są niewątpliwie zadane otwartą rękawicą — co jakoś uchodzi uwadze sędziego. Inicjatywa w tym starciu należy do Szweda — a dopiero pod koniec rundy Patora dochodzi do głosu. Runda dla Szweda 20:19. W drugim starciu obserwujemy krótkie spięcia na półdystans, w których na ogół lepiej wypada Patora. Runda dla warszawianina 20:19. W trzecim — Szwed przechodzi do generalnej ofenzywy i trafia z obu rąk. Patora opada z sił i przegrywa starcie 18:20.

Sobkowiak z wielką energią rozpoczyna walką z Gabrielssonem — wkładając wiele dynamiki w swe ciosy. Po jednym z cepów Szwed klęka na deski do 8. Sobkowiak ma dobry dzień — świetnie wyczuwa dystans i niemal wszystkie jego ciosy dochodzą do celu. Szwed wydaje się zupełnie zdemolowany. Runda 20:16. W drugiej Szwed nieco lepiej zakrywa się, ale mimo to inkasuje b. wiele. Sobkowiak teraz atakuje na przemian to górne to dolne partie. Runda dla Polaka 20:17. W trzeciej ciosy warszawianina tracą na potencjale, ale mimo wszystko dochodzą do celu. Runda 20:18.

Sieradzan rozpoczyna swą walkę z Berglundem zbyt szeroko bitymi uderzeniami. Berglund dość dobrze unika i stara się kontrować, kilka jednak twardych ciosów Polaka dochodzi do celu. Runda 20:20.

W drugiej ataki Sieradzana zyskują na precyzyjności. Trafia on z obu rąk — Szwed jakby nieco niżej opuścił gardę — co wykorzystuje warszawianin. Runda dla Sieradzana 20:18. W trzeciej inicjatywa należy do Polaka i prowadzi on na punkty w chwili, gdy obaj przeciwnicy kontuzjują łuki brwi. Walka zostaje przerwana i rozstrzygnięta na punkty.

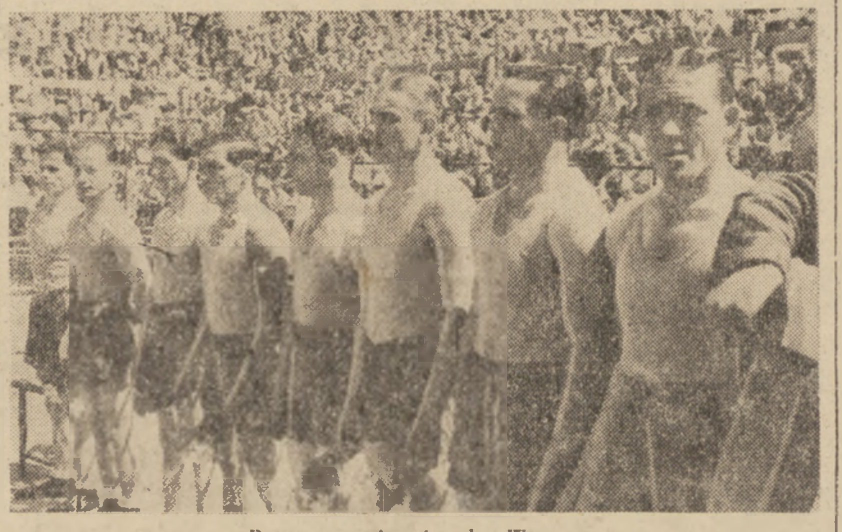
BRAWO CZORTEK!

Walka Czortka z Karlssonem była ciekawa, prowadzona w dużym tempie. Wymiany ciosów były bł[illegible]wiczne — ale ostatnie słowo w większości spięć należało do Czortka. Szwed dobrze bił z obu rąk — z półdystansu i kilka razy celnie skontrował — zaś „Kajtkowi" udało się ulokować sporo ciosów w żołądek. Runda dla Czortka 20:19. W drugiej uderzenie Czortka przechodzą w serie — bije on dużo to w dół to w górę. [illegible]e przy samym końcu starcia — Szwed łapie Czortka na kontrę — „idzie za ciosem" i lokuje kilka mocnych uderzeń. Runda jednak dla Polaka 20:18. Trzecią Czortek rozpoczyna od skutecznej serii, ale i Szwed rewanżuje się ciosem na punkt. Koniec walki należy do Szweda: Runda 20:20.

Linquist jakby wiedział, że Wasiak ma niebezpieczne prawe cepy i kryje się znakomicie — tak, że Polak niemal nie dochodzi do ciosu. Pierwsza runda jest bez efektu (20:20). W drugiej Szwed kilka razy po nieudanych cepach Wasiaka — nurkuje pod niemi i przechodzi do skutecznych kontr ataków, wygrywając starcie 20:18. W trzeciej Wasiak walczy b. ambitnie — a Linquist wreszcie inkasuje niebezpieczny cios, który wyraźnie go osłabia. Od tego momentu Wasiak trafia teraz coraz częściej i wygrywa rundę 20:18.



Reprezentacyjna ósemka Sztokholmu.



Reprezentacyjna ósemka Warszawy.

Kossowski zaczyna świetnie walkę z Haglundem — Szwed jakby wrośnięty w deski — poluje tylko na decydujący cios i odsłania się — a Kossowski świetnie wykorzystywuje wszystkie luki i zasypuje go gradem ciosów. Wygrywa rundę 20:18. W drugiej nawet sygnalizowane ciosy Kossowskiego dochodzą do celu — ale pod koniec rundy Szwed już ma dosyć tej zabawy i zaczyna się coraz bardziej dobierać do skóry przeciwnika — przegrywa jednak starcie 19:20. W trzeciej Haglund przechodzi do generalnego ataku — lewą ustawia Kossowskiego a prawą sięga. Po prawym sierpie warszawianin leci na deski do „5" i wstaje zamroczony — Szwed poprawia — Kossowski znów pada i sędzia przerywa walkę.

BEZ HISTORII

Walka Ollsona z Drabkowskim upłynęła bez historii. Drabkowski czynił, co mógł, aby kłaść się na przeciwniku i niedopuścić go do ciosów z dystansu, ale to się udawało do drugiej rundy — po tym Ollson coraz częściej trafia prawym prostym, wygrywając wysoko (20:20, 20:18, 20:17).

W ciężkiej walka jest ciekawa. Modigh ma dłuższe ręce niż Kotkowski i trafia często to z lewej, to z prawej. Runda 20:19 dla Szweda. W drugiej ataki Kotkowskiego nabierają dynamiki — dużo teraz trafia, a nawet Szwed na chwilę klęka. Runda dla Kotkowskiego 20:18. W trzeciej Kotkowski inkasuje serię, która bardzo go osłabia. Pod koniec walki Kotkowski wyraźnie opada z sił. Szwed wygrywa, rundę 20:18.

Sędziował w ringu kpt. Neuding, na punkty pp.: Plewicki i Sikorski (Łódź) oraz sędzia szwedzki.

Widzów ok. 8.000.

Kazimierz Gryżewski

Migawki z ringu na korcie

PO raz pierwszy chyba po wojnie atmosfera spotkania bokserskiego Sztokholm — Warszawa była taka, jaką być powinna. Była wzorowa — mimo, że ani stawka spotkania nie była błaha, i mimo, że wokół ringu zebrało się dobre 8 tys. ludu, a mecz, prowadzony na otwartym powietrzu odbył się w tropikalnym upale (blisko 40 st. na słońcu!). Podkreślamy ten fakt ze szczególną satysfakcją.

Postawa i zachowanie się wielotysięcznej widowni były tym razem bez zarzutu.

Dużą niewątpliwie w tym zasługą była umiejętna szpikerka p. Nawrockiego.

Mamy przykład, jak dodatnio i pogodnie może wpłynąć na podekscytowane tłumy dobry szpiker, którego inteligentne i psychologicznie trafne pogaduszki z miejsca wytworzyły właściwy nastrój.

PUBLICZNOŚĆ, przychodząca na mecz lubi i chce wszystko wiedzieć. Głos z megafonów informował dokładnie i bezustannie. Mieliśmy podane szczegółowe dane o pięściarzach Sztokholmu. I szereg innych ciekawostek. Podane nawet również zostały ostatnie wyniki z zawodów lekkoatletycznych, które odbywały się niedaleko, na stadionie W. P.. Publiczność, która zaczęła się gromadzić na olbrzymich trybunach centralnego kortu tenisowego Legii nie nudziła się ani przez chwilę.

EGOIZM jest przywarą powszechną. Co tam inni—bylebym ja miał dobrze! Obserwowaliśmy to i teraz. Kto już usiadł i zajął miejsce (miejsca stojące — nienumerowane) nie baczył, czy nie wadzi innym. Wielka trybuna B ma trudny dostęp od tyłu. Najwyżej usadowieni tarasowali wejście innym. Dobrze musiał się nabiedzić szpiker, by sytuację tę opanować. Udało mu się to częściowo tylko dzięki humorowi jaki w tym wypadku umiejętnie zastosował.

A chodziło przecież o rzecz trudną, o przewekslowanie kilkuset osób które od pół godziny zajęły swe dobre miejsca.

PANOWIE mają pozwolenie zdjąć nie tylko marynarki i krawaty, ale również i koszule. Pozwolenia tego udzielają — panie — obwieścił szpiker. Znalazło się oczywiście wielu chętnych, bo upał był istotnie straszliwy. I nikt nikogo nie obrażał. Rzecz zrobiona była „fair-play".

NAWET nieobecność Kolczyńskiego, która z pewnością wywołałaby serię nieartykułowanych okrzyków i gwizdów, wśród części co zapalczywszej widowni, uszła tym razem gładko. Odczytany został raport dr. Tokarskiego, który przyjęty został spokojnie do wiadomości.

BOKS jest popularny i frapujący. Dowodzi tego choćby i taki charakterystyczny przykład. Po którejś tam walce szpiker obwieścił: sędzia, który uciekł (dosłownie) z zawodów lekkoatletycznych (odbywały się, jak już wspomnieliśmy, niedaleko na stadionie W. P.) proszony jest o oddanie taśmy i dresu jednej z zawodniczek. O ile wiemy zawstydzony sędzia z bólem serca powrócił na bieżnię.

NIEWIEDZIEĆ dlaczego demonstrowano, ale z umiarem. swe niezadowolenie po zwycięstwie Haglunda nad Kossowskim (średnia). Istotnie Haglund nie może się podobać, ale wygrał zdecydowanie, a ciosy jego były prawidłowe.

CIEKAWE, czy był na spotkaniu Wiechowski p. Piecyk? I co o tym wszystkim sądzi? Szpiker przy aplauzie tysięcy widzów apelował do p. Piecyka, by wydał swą opinię, które zawody podobały mu się więcej: spotkanie tenisowe Anglia — Polska, czy mecz pięściarzy Sztokholm — Warszawa. A więc czekamy (sg).

Polskie pięści
na paryskim ringu

IMPREZA miała właściwie odbyć się na wolnym powietrzu. Było jednak zimno i przeniesiono ją do Palais des Sports.

Właściwie kolorowy Amerykanin Holman Williams upatrzony był na gwiazdę — popołudnia, tymczasem na pierwszy plan wysunęli się — trzej Polacy.

Williams ustosunkował się do Janka Walczaka, jakgdyby był mistrzem świata, powołanym do przeprowadzenia pokazówki z jakimś patałachem. Nie wyszło mu to na dobre. Walczak zdzielił Amerykanina parokrotnie mocno po główce, na co Williams odpowiadał krótkimi twardymi hakami.

Amerykanin ustawicznie protestował. Później tłumaczył się, że robił wszystko to, co jest dopuszczalne w Ameryce i że nie rozumie interpretacji przepisów, stosowanej w Europie. Faktem jest, że obydwaj bokserzy nieco przeholowali, że Williams otrzymał słusznie ostrzeżenie i że zna on się na sztuce bokserskiej, tylko miał — zamało ambicji.

Werdykt przyznający zwycięstwo Polakowi wywołał u fachowców zdumienie. Publiczność zła na Amerykanina za jego lekceważący sposób walki obdarzyła Walczaka oklaskami, ale nie była to obiektywna ocena dziesięciorundowej walki.

Lucien Krawczyk i Jan Pankowiak, Polacy z pochodzenia stoczyli interesującą walkę. Krawczyk był lepszy technicznie, był też szybszy. Udało mu się nawet w 3-ej rundzie posłać przeciwnika na krótko na deski. Pankowiak nie myślał rezygnować, reagował ostro aż do ostatniej sekundy. Krawczyk wygrał zasłużenie i zalicza się dzisiaj do czołowych bokserów Francji w średniej wadze.

Edgar

Nowy triumf sportowców OMTUR!

Po boksie, pierwsze miejsce w lekkoatletyce

Dwudniowy pojedynek organizacji młodzieżowych

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne w celu wyeliminowania reprezentacji Polski na Światowy Festival Młodzieży w Pradze Czeskiej udowodniły iż w Polsce nie brak młodych, obiecujących lekkoatletów, którzy dźwigną „królowę sportów" na odpowiedni poziom.

Pojedynek najlepszych zawodników OMTUR-u, Z. H. P., Z. W. M. i K. C. Z. Z. zakończył się **wielkim triumfem OMTUR, który w ogólnej klasyfikacji zajął pierwsze miejsce, zdobywając 155 punktów.**

Na drugim miejscu znaleźli się Harcerze. dzięki doskonałej sekcji męskiej H. K. S. Bydgoszcz, do której doszedł jeszcze Lipski, mistrz Polski „zimowy" w biegu na 60 m.

W drużynie OMTUR na czoło wybiły się zawodniczki krakowskie: Mitan, Perczyk i Cieślewicz. Mitan wykazała szczególnie dobrą formę w skoku wzwyż 140 cm.

Na wyróżnienie zasługują wyniki biegów męskich: Buhl, chociaż na 100 m nie miał wg. nas 10,9, jest w dobrej formie, co potwierdził ustanowieniem rekordu życiowego w biegu na 400 m — 51.6.

Dobrze pobiegł również Grzanka, jednak zbyt ostry początek nie pozwolił mu na osiągnięcie lepszego czasu

Nowak, 18-letni średniodystansowiec z Bydgoszczy, wygrał zdecydowanie z Dzwonkowskim w biegu na 1500 m i stawił zacięty opór startującemu poza konkursem w biegu na 800 m Staniszewskiemu..

Dzwonkowski na 5000 m jest bezkonkurencyjny. Czas słaby ze względu na upał i skandaliczną bieżnię.

Swój wielki talent powierdził w Warszawie Lipski. Biegnąc w sztafecie drugiej Z. H. P. na 100 m odrobił na Buhlu kilka metrów!

Z reprezentantek Polski najlepiej wypadła Hejducka, która z Perczykówną i Mitan rozprawiła się bardzo łatwo, wyprzedzając je o kilka metrów.

Specjalną uwagę należy poświęcić sędziom, mierzącym czasy w biegach krótkich. Lipski przegrał z Buhlem o pierś, a to się równa 0,2 s. Albo Buhl nie miał 10,9, albo Lipski powinien mieć ten sam czas. 0,4 różnicy w czasie przy 1 metrze maksimum odległości nie wystawia również dobrego świadectwa sędziom. Dlatego też wyniki naszych najlepszych Buhla 10,9 i Hejduckiej 12,7 na 100 m przyjmujemy z wielkim zastrzeżeniem (zawodnicy też nie wierzą jeszcze w „cuda").

WYNIKI TECHNICZNE:

MĘŻCZYŹNI:

100 m — 1) Buhl (Z. H. P.) 10,9; 2) Lipski (Z. H. P.) 11,1; 3) Kiszka (K. C. Z. Z.) 11,2; **400 m** — 1) Buhl (Z. Z. P.) 51,6; 2) Grzanka (Z. H. P.) 52,6; 3) Sysak (OMTUR) 55.4; **800 m** — 1) Nowak (Z. H. P.) 2:02,5; 2) Rzeźniczek (OMTUR) 2:07,0; 3) Zmorski (Z. W. M.) 2:10. Poza konkursem Staniszewski — 2:01.6; **1500 m** — 1) Nowak (Z. H. P.) 4:19,4; 2) Dzwonkowski (Z. W. M.) 4:20,9; 3) Zaprzał (OMTUR) 4:22,4; **5000 m** — 1) Dzwonkowski (Z. W. M.) 16:19,0; 2) Zadrożny (OMTUR) 16:36,8; 3) Kurowski (Z. H. P.) 16:51,8; **4 × 100 m** — 1) Z. H. P. I — 45,0; **Olimpijska** — (800 × 400 × 200 × 100) — 1) Z. H. P. 3:41.

W dal — 1) Kiszka (K. C. Z. Z.) 637, 2) Buhl (Z. H. P.) 635; **wzwyż** — 1) Michalik (OMTUR) 165; **kula** — Lisiak (OMTUR) 12,02; **dysk** — Lisiak (OMTUR) 35.60; 2) Strzałkowski (OMTUR) 33.80; **oszczep** — Szendziolorz (K. C. Z. Z.) 51,61; 2) Jarzyński (OMTUR) 48,20; 3) Zasada (Z. H. P.) 45,80.

KOBIETY:

100 m — 1) Hejducka (K. C. Z. Z.) 13,1; 2) Mitan (OMTUR); **200 m** — 1) Perczykówna (OMTUR) 29,6; 2) Cieślewicz (OMTUR) 30,7;

500 m — 1) Wasilewska (KCZZ) 1:29,2.

Kula — 1) Cieślewicz (OMTUR) 10,48.

Oszczep — 1) Stachowicz (OMTUR) 31,60, 2) Szendzielorz (KCZZ) 31,25.

Dysk — 1) Stachowicz (OMTUR) 33,26; 2) Cieślewicz (OMTUR) 29,42.

W dal — 1) Wajsówna (KCZZ) 463; 2) Gębolisówna (KCZZ) 460; 3) Mitan (OMTUR) 455.

Wzwyż — 1) Mitan (OMTUR) 140; 2) Perczykówna (OMTUR) 130.



Start biegu pań na 500 mtr.

KLASYFIKACJA OGÓLNA:

1) OMTUR — 155 punktów,
2) ZHP — 113 pkt.,
3) KCZZ — 93 pkt.,
4) ZWM — 65 pkt.

Czwórmecz lekkoatletyczny harcerzy

Harcerski Klub Sportowy w Łodzi organizuje w czwartek dnia 5 czerwca na stadionie K. P. Zjednoczone w Łodzi zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Harcerskich Klubów Sportowych z Bydgoszczy, Krakowa, Chrzanowa i Łodzi, oraz czołowych zawodników łódzkich.

W programie: 100 m, 400 m, 1500 m, skok w dal, i trójskok, sztafety 4 × 100 m i olimpijska, a w konkurencjach lokalnych: 60 m pań, skok wzwyż pań i pchnięce kulą panów. W ramach tych zawodów będą startowali: Buhl, Grzanek, Dąbrowski, Białkowski, Nowak i Osiński z H. K. S. (Bydgoszcz), Niemczyk i Serafini z H. K. S. (Kraków), Filipek z H. K. S (Chrzanów), Prywer, Kurpesa, Bednarski, Owczarek i Kuciński oraz Peskówna z Ł. K. S., Dychto z P. K. S (Pabianice), Kuźmicki, Pawłowski Słomczewska z D. K. S., Sysak z T. U. R. (Łódź), Moderówna, L[illegible]owski, Jaraczewski, Jabłoński z A. Z. S (Łódź), Jańczyk z Zjednoczonych (Łódź), oraz Wdowczyk, Wójcik, Sosnowski z H. K. S. (Łódź).

KROTOSZYN WZYWA MOTOCYKLISTÓW

W dniu 7 bm. organizuje zespół motocyklowy KS Astra w Krotoszynie Zjazd Plakietowy. Następnego dnia odbędzie się „Raid po Ziemi Krotoszyńskiej"

Wpisowe zł 500. na raid zł 250. Zapisy przyjmuje sekretariat Sekcji motocyklowej KS Astra, Krotoszyn, Starostwo Powiatowe pokój 3. Kwatery [illegible]gości zapewnione.

Rosną szeregi sportowców Chełmna

Sport w Chełmnie i na wsi zyskuje coraz więcej zwolenników. W pierwszy dzień Zielonych Świąt Chełmiński Klub Motocyklistów przeprowadził zawody motocyklowe na stadionie miejskim z udziałem zawodników: Bydgoszczy — Grudziądza — Torunia i Chełmna, zwycięstwa odnieśli w poszczególnych kategoriach zawodnicy wszystkich czterech miast, zainteresowanie publiczności bardzo wielkie.

W zawodach lekkoatletycznych na wsi w Dąbrowie padły następujące wyniki:

100 m Biliński 12,4, **skok w dal** Izbaner i Lewandowski 5,21, **skok w zwyż** Lewandowski i Izbaner 1,55, **rzut granatem** Lewandowski 54 m. Na uwagę zasługuje 15-letni Belgier z Czarża który skoczył w dal 4,74, w zwyż 1.40.

W strzelaniu zwyciężył Wojton przed Katlowskim.

Wisła zalała Ognisko

SIEDLCE 1.6 (Tel. wł.) *Wisła — Ognisko (3:0).*

Wisła: Jurowicz, Mącznik, Flanck, Wapiennik II, Wapiennik I, Filek I, Giergiel, Gracz, Kohut, Rupa, Cisowski.

Ognisko: Górzyński I, Kowalczyk, Górzyński II, Kołodziejczyk, Lewocki I, Lewocki III, Bartnicki, Pieńkowski, Trzos, Pietrzak, Mazur.

Bramki zdobyli: Kohut, Rupa i Cisowski po 2 oraz Gracz 1. Przez cały czas spotkania goście przeważali zdecydowanie nie wykorzystując wielu sytuacji podbramkowych. W drugiej połowie Ognisko grało w 10-kę bez Lewockiego I.

W Wiśle wyróżnić należy niezmordowanego Gracza. Z Ogniska zaś braci Górzyńskich oraz Bartnickiego. Sędziował poprawnie, p. Winiarski z Łodzi.

Kielas wygrywa bieg Kuriera Szczecińskiego

SZCZECIN, 1.6 (Tel. wł.). W biegu na 5 km o puchar „Kuriera Szczecińskiego" zwyciężył Kielas (ZWM Gdańsk) w czasie 15:55,8, 2) Wierkiewicz (Warta Poznań) 16:07 ,3) Wasilewski (Orzeł Włocławek), 4) Czajkowski (Syrena Warszawa), 5) Boniecki (Czytelnik Gdynia), 6) Wirkus (Szczecin), 7) Osiński (HKS Bydgoszcz), 8) Kwiatkowski (Pafawag Wrocław).

Niespodzianką jest dalekie miejsce Bonieckiego.

AKS traci punkt na wybrzeżu

Remis ślązaków z Gedanią 1:1 (1:1)

GDYNIA, 1.6 (Tel. wł.), **AKS (Chorzów) — Gedania (Gdańsk) 1:1 (1:1).**

Po ostatnim remisie uzyskanym przez Gedanię z Rymerem na gorącym gruncie śląskim okazuje się, że reprezentant Wybrzeża w walkach o wejście do ekstra klasy piłkarskiej, po poczynieniu pewnych zmian w ataku i pomocy, staje się drużyną groźną, szczególnie na swoim boisku. Nie pomogła nawet reprezentacyjna piątka napadu AKS w składzie Barański, Spodzieja, Piontek, Cholewa, Kulik. Mimo dobrej gry w polu i przewadze technicznej, wszystkie ataki gości załamywały się na doskonale grającym trio obronnym miejscowych. W sukurs obronie przyszedł, grający w charakterze trzeciego obrońcy, środkowy pomocnik Gajewski, który był najlepszym graczem na boisku. Na nim spoczywał cały ciężar defenzywy. Gedanii. Jego zdecydowane interwencje i dobre ustawianie się przyniosły miejscowym zaszczytny wynik remisowy 1:1 (1:1).

Mimo pewnej przewagi technicznej gości, Gedania przeważała kondycją i ambitną grą. Groźne były zwłaszcza wypady prawej strony ataku miejscowych. Prawoskrzydłowy Adamczyk II łatwo przechodził przez Gajdzika i Pawełczyka. Odwrotnie rzecz się miała z lewą stroną napadu Gedanii, która została unieszkodliwiona przez doskonale grającego Wieczorka i pewnego Karmańskiego. Poza Gajewskim wyróżnił się w Gedanii Richert. Obrońcy — na poziomie, nie uniknęli jednak błędu w ustawieniu się, który przytomnie wykorzystał Spodzieja, strzelając wyrównujący punkt.

Kasprowicz w bramce miał swój bardzo dobry dzień. Jego vis a vis Mrugała, mimo ładnych robinsonad, nie jest bez winy przy utraconej bramce, gdyż wybiegł niepotrzebnie. Obrona AKS-u — dobra. Najlepszą jednak częścią drużyny była pomoc, specjalnie zaś Szaton na środku.

W ataku wyróżnił się wszędobylski Barański, który najbardziej niepokoił bramkarza Gedanii. Piontek — zawiódł.

Początek gry przynosi ataki AKS-u, które załamują się na obronie miejscowych. Gedania gra wypadami, forsując Adamczyka II. Strzały Piontka i Barańskiego broni w ładnym stylu Kasprowicz. Gospodarcze niepokoją dalekimi strzałami Mrugałę, który wychwytuje wszystkie piłki. Pierwsza bramka pada w 29-ej min. ze strzału Adamczyka II. przy współudziale Wesołowskiego. Gra zaostrza się. Sędzia, p. Romanowski z Łodzi, trzyma jednak oba zespoły w karbach. W 38-ej min. Spodzieja strzela wyrównującą bramkę.

Po przerwie tempo w dalszym ciągu żywe. AKS zdobywa przewagę, nie uwidocznioną jednak punktowo. Od 25-ej min. po przerwie notujemy otrząśnięcie się Gedanii z przewagi. Ostatnie minuty należą do miejscowych. Widzów około 7 tys.

AKS: Mrugała, Pawełczyk, Karmański, Gajdzik, Szaton, Wieczorek, Barański, Spodzieja, Piontek, Cholewa, Kulik.

Gedania: Kasprowicz, Goliński, Kurok, Richert, Gajewski, Adamczyk, Kobylański, Wesołowski, Falon, Komorski, Adamczyk II.

A. Skotnicki.

Dużo bramek - słaba gra

Warta bije K K S Olsztyn 8:1 (3:0)

POZNAŃ 1.6. (Tel. wł.) *Warta — KKS Olsztyn 8:1 (3:0).* Bramki dla Warty zdobyli: Kaźmierczak, Skrzypniak i Czapczyk po 2, Smólski i Lis po jednej, dla KKS-u — Szydlik.

Rozegrane na boisku Warty zawody o wejście do ligi między KKS-em z Olsztyna a Wartą, ściągnęły, mimo pięknej pogody, zaledwie 3500 widzów. Drużyna gości zaprezentowała się jako zespół ambitny i dość silny fizycznie, lecz zupełnie surowy technicznie, forsujący grę górną, bez żadnego stylu i skuteczności. Jaśniejszymi punktami w drużynie byli obaj obrońcy oraz prawy pomocnik Swajk, który dobrze pilnował groźnego Smólskiego. Zwycięstwo Warty było bezapelacyjne. Gospodarze górowali technicznie i taktycznie o dwie klasy, panując przez cały czas na boisku. Atak, mimo strzelenia ośmiu bramek, wypadł jednak bardzo blado. Zawodnicy gubili się w akcjach podbramkowych, wykazując zupełną indolencję strzałową. Pomoc zagrała prymitywnie, a trio defenzywne poza jednym błędem w drugiej połowie, wywiązało się dobrze ze swego zadania. Bramki padły w następującej kolejności: w 13-ej min. Kazimierczak przejmuje podanie Czapczyka i ostrym, plasowanym strzałem zdobywa prowadzenie dla Warty. W 32ej min. Czapczyk podwyższa na 2:0, a w 42-ej min. Skrzypniak lokuje piłkę do pustej bramki. W 2 min. później Czapczyk nie wykorzystał rzutu karnego, strzelając w ręce bramkarza.

Po zmianie stron Kazimierczak staje się strzelcem czwartej bramki dla gospodarzy. Jeden z wypadów przynosi w 13-ej min. gościom honorowy punkt, kiedy Szydlik wykorzystał błąd obrony, głową kierując piłkę do pustej bramki. W 15 min. Skrzypniak zdobywa piątą bramkę, a rzut karny, podyktowany za rękę obrońcy, zamienia Lis w 25-ej min. na szóstą bramkę dla swych barw. W 31 min. wynik brzmi 7:1, kiedy Czapczyk z 4-ch metrów strzela nieuchronnie w prawy róg, a w trzy minuty później Smólski silną bombą ustala wynik dnia na 8:1.

Remis pogodził rywali

w wyścigu o 3-cie miejsce w tabeli

BYTOM, 1.6. (tel. wł.). **Polonia (Bytom) — KKS (Poznań) 2:2 (1:1).**

Bramki dla Polonii zdobyli: Kazimierowicz i Wiśniewski, dla KKS — Białas, Preja.

Polonia: Madejski (Raszczuk), Komórkiewicz, Marosz, Dawidowicz, Szmidt, Sulikowski, Kazimierowicz, Matias, Pierożyński, Kozak, Wiśniewski.

KKS — Tomiak, Baltos, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Matusiak, Polka, Anioł, Wiśniewski, Białas, Preja.

Sędziował b. słabo i niezdecydowanie p. Mytnik z Krakowa. Widzów ponad 10 tys.

Spotkanie to ze względu na decydujący charakter o zajęciu 3-go miejsca w tabeli pierwszej grupy wywołało w Bytomiu wielkie zainteresowanie.

U gospodarzy na wysokości zadania stanęły tyły, natomiast zupełnie zawódł atak, marnując cały szereg 100-procentowych pozycji. Obaj bramkarze na wysokości zadania. W obronie Komórkiewicz lepszy od swego partnera. W pomocy najlepszy Szmidt, boczni pracowici. W ataku wyróżniał się jedynie Wiśniewski, który był najlepszym graczem na boisku. Reszta słaba.

Z KKS-u najlepszą formacją był atak, tyły słabsze.

Gra interesująca, chociaż poziom mierny.

W pierwszej połowie duża przewaga gospodarzy, o której świadczy stosunek rogów 16:3. W 25 min. prowadzenie dla gospodarzy zdobywa Kazimierowicz. W 43 min. wyrównuje Białas. Po przerwie gra wyrównana. Polonia fizycznie zawiodła. W tym okresie gry w 70 min. prowadzenie dla gości zdobywa Preja, a w 82 min. wyrównuje Wiśniewski.

★

Przysłowiowe już stało się niedotrzymywanie terminów przez sportowców węgierskich. Również i pływacy węgierscy nie są bardziej słowni. Mieli przyjechać na kilka występów do Polski. Pierwszy start uzgodniony był na niedzielę w Bytomiu. W ostatniej chwili Węgrzy zawiadomili organizatorów turnee, Polonię (Bytom), że w poprzednio uzgodnionym terminie przyjechać nie mogą, ponieważ nie uzyskali na czas paszportów. Proponują przyjazd do Polski w terminie późniejszym.

Mistrz miał kłopoty w Świdnicy

ŚWIDNICA, 1.6. (tel. wł.). **Polonia (Świdnica) — Polonia (Warszawa) 2:2 (2:1).**

Bramki dla Świdnicy strzelili: Pusz, Majcher, dla Warszawy pierwszą bramkę Ochmański, drugą Świcarz. Polonia warszawska zagrała tym razem słabo i straciła cenny punkt, który może mieć w przyszłości duże znacznie w ulokowaniu się drużyny stołecznej na pierwszym miejscu w tabeli w grupie I-ej.

Znowu dwucyfrowy wynik Legii

w rozgrywkach warszawskiej A klasy

W rozegranych wczoraj zawodach o mistrzostwo klasy A WOZPN padły następujące wyniki:

LEGIA — SYRENA 10:0 (2:0).

Poraz trzeci już Legia pokonała swych rywali w mistrzostwach klasy A w dwucyfrowym stosunku. Po Skrze (10:0), Pogoni (10:0) przyszła kolej i na trzeciego outsidera tabeli — Syrenę. Ta zeszła wczoraj z boiska pokonana w tym samym stosunku. Świadczy to o różnicy poziomu, jaka dzieli pewnego już mistrza z drużynami z dolnych rejonów.

Przewaga Legii była chwilami wprost rażąca. Syrena utrzymała tylko do przerwy grę względnie równą, po pauzie opadła na siłach. Szybki atak Legii przesiadywał już bez przerwy pod jej bramką. Łupem bramkowym podzielili się: Górski (3), Mordarski (2), Szymański, Cyganik, Szczurek, Milczanowski i Waśko.

Sędziował Szustakiewicz. W przedmeczu rezerw wygrała Legia 8:1.

SKRA — POGOŃ 1:0 (1:0).

Spotkanie dwu najsłabszych drużyn klasy A zakończyło się po denerwującej i chaotycznej grze nieznacznym zwycięstwem Skry 1:0 (1:0).

Jedyną bramkę meczu strzelił w pierszych minutach gry Krawczyk z podania Dyjasa. Obie drużyny miały w czasie całego meczu jeszcze po kilka dogodnych sytuacji, lecz żadne z nich nie zostały wykorzystane. Do przerwy lepszą była Skra — po pauzie przeżywała ona ciężkie chwile. Napastnicy Pogoni gubili się jednak pod bramką przeciwnika, niedopuszczani do strzału przez rozpaczliwie broniące się tyły Skry.

Sędziował Aleksandrowicz. W przedmeczu rezerw wygrała również Skra w stosunku 7:2.

BZURA — RUCH 3:2 (2:1)

Bardzo dobra gra obu drużyn z lekką przewagą Bzury, grającej na własnym boisku w Chodakowie. Dzięki temu zwycięstwu Bzura wysunęła się znowu na drugie miejsce w tabeli.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pawlak (2) i Górnicki, dla pokonanych Zgudka i Stanisławski po jednej.

Sędziował Buśkiewicz. W przedmeczu rezerw wygrała Bzura również 3:2.

★

W meczach, rozegranych w ciągu tygodnia Bzura pokonała Syrenę 2:1, Pogoń grodziska wygrała w tym samym stosunku z pruszkowskim Zniczem, wreszcie Marymont pokonał Jedność w stos. 2:0.

KLASA B

Piast — Elektryczność 1:1 (0:0). Drużyna miejscowych mająca przewagę w polu przez cały czas trwania zawodów, nie potrafiła wykorzystać jej cyfrowo.

Prowadzenie dla gospodarzy zdobył w 25 min. drugiej połowy meczu Nowak, wyrównał w 30 min. Kwietniewski.

Zawody prowadził Szymaniak. W przedmeczu rezerw wygrał Piast 2:1 (1:0). (C)

Ursus — Naprzód 4:3 (2:2). Mecz, rozegrany w Ursusie przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie gospodarzy. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Dzigda (2) oraz Plaskowski i Knorowski.

Sędziował Jasiński. W meczu drugich drużyn Ursus uległ 1:2 (0:1). (C).

SKD — Koła 3:3 (3:0). Miejscowi wytrzymali kondycyjnie tylko pół meczu, oddając w drugiej części zawodów inicjatywę w ręce Koła. (C).

Radość — Błonie 3:0 (2:0). Mecz rozegrany w Błoniu. Bramki zdobyli Balcerzyk, Rynkiewicz i Korpanty. Przewaga Radości w polu niewykorzystana cyfrowo.

Start (Ożarów) — Rywal 2:1. Po równorzednej na ogół grze Start pokonał na własnym boisku drużynę pracowników Wedla w stos. 2:1.

KLASA C

Dąb (Jelonki) — TUR Bielany 5:0 (2:0). Gra na dobrym poziomie przy stałej przewadze Dębu.

Wilanów — Energia 5:1 (1:1). Po przerwie znaczna przewaga lepszego kondycyjnie Wilanowa. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kędzierski (2), Tukaj, Drewniak i Arkita, dla pokonanych środkowy napastnik. Sędziował Kopka.

ZZK (Pruszków) — YMCA 5:3 (1:3). Zryw gospodarzy po przerwie przyniósł im 4 bramki i zwycięstwo. Strzelcami byli: Niedzielski (2), Wiśniewski (2) i Tomala (1) dla ZZK oraz Matuszewski (2) i Cichocki (1) dla YMCA. Sędziował Pura. (C)

Mechanik — Targowianka 3:0 (3:0). Gospodarze panowali na boisku i wygrali zasłużenie. Bramki zdobyli: Grudziński (2) i Prusak (1). Sędziował Budzyński słabo. (C)

Płomień — Karczew 6:3 (3:1). W meczu, rozegranym w Błoniu, dobrze grająca drużyna pracowników fabryki zapałek pokonała Karczew w stos. 6:3 (3:1).

★

NOTATNIK PIŁKARZA STOLICY

Piłkarze SKS (Społem) są jak dotychczas najbardziej pechową drużyną tegorocznej kl. A. Już dwa razy otrzymali lanie od publiczności obcej po wygranym meczu, a trzy razy pobito sędziego, w tym dwa razy tego samego i to w odstępie dziesięciodniowym.

Półkoszek dobrze zapowiadający się piłkarz Okęcia zbiera obecnie laury we Wrocławiu (Pafawag). Ktoś będzie jednak w najbliższym czasie mocno narzekał — ponieważ Półkoszek nie ma zwolnienia z Okęcia, a gra w zawodach o mistrzostwo w barwach Pafawagu a nawet reprezentacji Dolnego Śląska.

Mistrzostwa kl. A straciły na atrakcyjności, wobec tego, że Legia zdobywa je w „cuglach". Rozgorzała jedynie walka o pozostanie w klasie A między Skrą, Pogonią i Syreną, przy czym definitywna ilość kandydatów do degradacji jest jeszcze kwestią dłuższej dyskusji wobec sprzeczności

Niewysoko ale pewnie

GORLICE, 1.6. (tel. wł.). **Cracovia — Orzeł 3:1 (1:1).**

Bramki dla Cracovii strzelili: Jabłoński (2) i Rożankowski (1), dla Orła — Miller. Sędziował beznadziejnie p. Radwański z Przemyśla. Gra do przerwy naogół wyrównana, po przerwie przewaga gości, którzy przewyższali miejscowych technicznie i taktyką gry zespołowej.

Pafawag mistrzem grupy

WROCŁAW, 1.6 (Tel. wł.), Czwartkowy mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Pafawagiem a Milicyjnym Klubem Sportowym zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (3:1). Pafawag zdobył 28 punktów, co zapewniło mu definitywnie tytuł mistrza grupy. W 8 i 15 czerwca odbędą się spotkania finałowe pomiędzy Pafawagiem i Victorią, które wyłonią mistrza Dolnego Śląska.

Tarnów ma żal!

Wielce Szanowny Panie Redaktorze, jako miłośnik sportu polskiego a w szczególności piłki nożnej chcę podać kilka słów dotyczących stosunków sportowych jakoteż bolączek i tarapatów, jakie przeżywa znana od przeszło ćwierć wieczа „Tarnovia". Towarzystwo to traktowane jest przez K.O.Z. P.N. po macoszemu.

T.S. „Tarovia" posiada swoje chlubne tradycje sportowe. Jako drużyna o nieprzeciętnych walorach sportowych — wydała szereg graczy, którzy godnie reprezentowali piłkarstwo polskie.

Towarzystwo to znajduje się obecnie w ciężkim położeniu finansowym — a to ze względu na przebudowę boiska i trybun, zdewastowanych za czasów okupanta — nie uzyskało żadnych subwencji — które należałoby mu asygnować chociażby z tego powodu, że stadion ten będzie służyć nie tylko dla T.S. „Tarnovia" — lecz i ogółowi sportowców m. Tarnowa.

Drużyna T.S. „Tarnovia" znajduje się obecnie jako lider I grupy w rozgrywkach o mistrzostwo klasy „A" K.O. Z.P.N. i jak krążą słuchy nie ma ta drużyna sympatyków w Zarządzie. Świadczy o tym drobny fakt, że terminy rozgrywek mistrzowskich są często celowo przesuwane — wyczekując na ewtl. spadek formy drużyny tarnowskiej — jak to było w roku biegłym w związku z meczem „Wisła" — „Tarnovia".

Jako kandydatowi do ekstraklasy, należałoby też i w prasie sportowej poświęcić więcej miejsca a nie zbywać zdawkowymi dwoma wierszami: Ogół sportowy m. Tarnowa czeka recenzji bardziej wyczerpujących.

Ze sportowym pozdrowieniem
Tadeusz Orwicz

Zamieszczamy uwagi p. Orwicza. Przypuszczamy jednak, że jest w nich sporo przewrażliwienia. Nie wyobrażamy sobie bowiem, by Zarząd KOZPN miał kierować się specjalnymi uprzedzeniami w stosunku do „Tarnovii", tym bardziej, że klub ten należy do jednej z silniejszych pozycji krakowskiej prowincji.

Łodzie wystartowały w Brdyujściu

Pierwsze niespodzianki sezonu

BYDGOSZCZ, 1.6 (Tel. wł.). W niedzielę tor regatowy w Brdyujściu był świadkiem zmagań wioślarzy o tytuły mistrzów Bydgoszczy. Regaty przyniosły szereg niespodzianek.

W głównych biegach dnia w czwórkach i ósemkach seniorów, które były równocześnie eliminacjami na zawody w Kopenhadze i Sztokholmie, sensacyjnej porażki doznały załogi zeszłorocznych mistrzów Polski — KKW (Bydgoszcz), od swych lokalnych rywali BTW. Zespoły BTW prezentowały się pod każdym względem dobrze i jak na początek sezonu zademonstrowały dobrą formę.

Kolejarze pod względem technicznym — bez zarzutu, zawiedli jednak kondycyjnie. Drugą niespodzianką była porażka mistrzyń Polski z r. ub. BTW, które zdecydowanie przegrały do młodego i ambitnego zespołu kolejarek.

Ósemki nowicjuszy: 1) BTW w składzie: Zmysłowski, Wróblewski, Kruczkowski, Sentkowski, Berend, Wieśniak, Lyszker, Armknecht. Sternik: Szyberski, czas — 4:03, 2) KKW — 4:10.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) BTW (Meller, Nowak, Koserka, Daniszewski, sternik: Łopata) 6:59,2, 2) PTW 7:08, 3) KKW — 7:09.

Jedynki panów: 1) BTW — Stefaniak 8:18,5, 2) BTW — Papis 8:55.

Czwórki półwyścigowe pań: 1) KKW (Kowalska, Streichówna, Mroczyńska, Kowalska II) 4:22, 2) BTW 4:26, 3) KKW — 4:47.

Czwórki seniorów: 1) BTW (Piątkowski, Radzimski, Pałkowski, Koterka, sternik — Szyberski 6:03,6, 2) KKW 6:04.

Czwórki nowicjuszy: 1) BTW (Wróblewski, Wieśniak, Sentkowski, Piżmowski, sternik — Szyberski) 4:07,6, 2) KKW — 4:13; 3) GKS Kopernik 4:21, 4) PKS.

Ósemki półwyścigowe nowicjuszy: 1) KKW 6:18,4, 2) BTW.

Ósemki seniorów: 1) BTW (Kasprzak, Wojnarowicz, Kościelak, Szuligowski, Peller, Langowski, Słomiński, Zieliński, sternik — Szyberski) 5:45,8, 2) KKW 5:53. Kajaki z motorkami sztywne: 1) Stelmach, składaki z motorkami — dr. Fedorowicz.

★

W mistrzostwach A klasy:

Gwiazda — Brda 1:0. Bramkę strzelił w 12-ej min. Kaszkowski. Widzów bardzo mało, mecz przeciętny.

Wynik ten wyjaśnił sytuację w pomorskiej A-klasie. Polonia (Bydgoszcz) jest 100% faworytem na mistrza.

★

W sobotę 31 maja odbył się mecz bokserski między RKS — Piast przy fabryce Miller, a drużyną szkolną SPD, które zwyciężyła 9:7.

Na gorącym terenie Torunia

R.K.U. zremisował z Pomorzaninem 2:2

TORUŃ 1.6 (Tel. wł.) *Pomorzanin — RKU (Sosnowiec) 2:2 (1:1).*

Bramki dla Pomorzanina: Kamiński i Kosobudzki, dla RKU: Słota i Tilarek.

RKU: Maj, Bukartyk, Wiśniewski, Huras, Tomecki, Stokowacki, Słota, Tilarek, Skwarek, Gergier, Siech.

Pomorzanin: Wiczyński, Wandel Wiśniewski, Grzybowski, Osmański, Wilczyński, Rembecki, Kosobudzki, Kamiński, Piątek, Wierzelewski.

Zgodnie z przewidywaniami Pomorzanin na swoim boisku okazał się przeciwnikiem groźnym. Przez pierwsze 35 min. stale przesiadywał na połowie RKU, jednak swj przewagi nie umiał uwidocznić cyfrowo.

Akcje drużyny toruńskiej w tej części meczu były płynne. O wyższości toruńczyków w tej części gry świadczą najlepiej rzuty różne, 7:1 dla Pomorzanina. Lewa strona ataku toruńskiego Rembecki — Kosobudzki miała w pierwszej połowie gry kilka dobrych zagrań, które jednak nie zostały wykorzystane. Prawoskrzydłowy Wierzelewski był za mało zatrudniony.

Goście byli zespołem wyrównanym. Ponad poziom wybijali się bramkarz Maj, obrońca Bukartyk, a prawy pomocnik Stokowacki trzymał cały ciężar gry na swych barkach. Atak, który wystąpił ze Słotą był zwłaszcza w drugiej części b. niebezpieczny. Gra naogół na dość dobrym poziomie i mimo wielkiego upału dość szybka.

Toruńczycy początkowo opanowali boisko a w 6-ej min. po zagraniu lewej strony ataku, Kamiński przytomnym strzałem lokuje piłkę w siatce. Goście bronią się zaciekle. Kilka groźnych strzałów Kosobudzkiego i Rembeckiego wyłapuje Maj. W 38-ej min. lewoskrzydłowy RKU — Skwarek przechodzi przez obrońcę, podaje Słocie, który zdobywa wyrównującą bramkę. W drugiej połowie RKU opanowuje boisko i w 60-ej min. Skwarek strzela drugą bramkę dla RKU. Po tym golu Pomorzanin otrząsa się z przewagi gości i w 83-ej min. Kossobudzki strzela nieuchronnie do siatki i wyrównuje.

Zawody prowadził dość dobrze p. Błaszczyński z Łodzi. (ko)

Nowakowa skacze 515 cm

W rozegranych wczoraj lekkoatletycznych mistrzostwach okręgu łódzkiego klasy B. w ogólnej punktacji zwyciężył HKS 213 p. przed ŁKS-em 204 p. Poza konkursem w zawodach udział wzięła Nowakowa (DKS), która w skoku w dal uzyskała najlepszy po wojnie w Polsce wynik 5 m 15 cm. W skoku w zwyż ta sama zawodniczka uzyskała 132 cm.

Walkover dla AKS

Jak w swoim czasie donieśliśmy WG i D Polskiego Związku Piłki Nożnej zweryfikował mecz o wejście do Ligi AKS—Grochów jako walkower 3:0 dla AKS. Na boisku wynik brzmiał 5:3 dla AKS.

Pękła piłka i prysnął sen o mistrzostwie

SZCZECIN, 1.6 (Tel. wł.). Decydujący mecz o mistrzostwo A kl. piłkarskiej Pomorza Zachodniego pomiędzy drużyną Pioniera i Pocztowego KS IB zakończył się po 45 minutach gry.

Drużyna Pioniera kandydat na tytuł mistrza A klasy, prowadziła do przerwy 1:0. Na skutek pęknięcia piłki zawody zostały przerwane i drużyna PKS zeszła z boiska po odgwizdaniu przez sędziego walkoweru na jej korzyść.

Niecodzienny ten wypadek świadczy wymownie o kierownictwie drużyny niedoszłego mistrza, z drugiej jednak strony z przykrością notujemy fakt, że zasługującej na zwycięstwo drużynie Pioniera los spłata złośliwego figla.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . zł 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

Listy z nad Tamizy

Czarny nie może być mistrzem Imperium

Walka o tytuł powodem interpelacji w Parlamencie

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego").

Londyn, Zielone Święta.

WIEM, że najbardziej pasjonującym was sportem jest piłka nożna, i od niej należałoby rozpocząć mój list. Ale sezon piłkarski, jak na złość, akurat kończy się tutaj i Anglia jest krajèm tak konserwatywnym, że nigdy w maju, czerwcu i lipcu nie pisze się o piłkarstwie. Nawet w tym roku, kiedy sezon za zgodą Parlamentu został przedłużony, gdyż ciężka zima nie pozwoliła na zakończenie mistrzostw w przepisanym czasie, mało poświęca się miejsca piłce, a pisze się i chodzi na inne imprezy. Ponieważ jednak jednocześnie kończy się mistrzostwo i oczekujemy powrotu reprezentacji po trumfalnym zwycięstwie w Lizbonie 10:0, myślę, że następny list poświęcić trzeba będzie całkowicie temu sportowi. Dziś ograniczę się tylko do zaznaczenia, że idący przez cały czas na pewniaka na czele tabeli Wolverhampton, znalazł się w ostatnim tygodniu mistrzostw w niebezpieczeństwie. Jeśli ostatni mecz z Liverpoolem zakończy przynajmniej wynikiem remisowym, uzyska tytuł mistrza. Jeśli przegra, mistrzem może być Liverpool lub Stoke City.

JOE NOWICKI POKONANY

PRZECHODZĘ więc do aktualności. Właśnie dziś, w drugi dzień Zielonych Świąt, na stadionie White City w obecności 60 tys. widzów, rozegrano międzynarodowe mistrzostwa Anglii w lekkoatletyce. Zawody te powinny być znane polskim czytelnikom, przed laty bowiem odnosili na nich triumfy Kostrzewski, Kusociński i Kucharski. W tym roku ogólne zainteresowanie skupiło się dokoła Finna Heino, posiadacza wszystkich rekordów światowych od 4 do 10 mil i rekordu jednogodzinnego. Heino przybył do Londynu w towarzystwie Paavo Nurmi, który stał się przedmiotem żywiołowych owacji. Biegnąc bez żadnej absolutnie konkurencji, mijając po dwa, a nawet trzy razy swych angielskich przeciwników, Heino pobił rekord Anglii, ustanowiony na tym samym stadionie przez Nurmiego w r. 1930 o 14 sekund, osiągając wynik 29 min. 22,4 s., gorszy jednak od swego rekordu światowego: 28 min. 38,6. Jego styl był wspaniały, finisz imponujący. W sprintach królowali Murzyni amerykańscy lub z Jamaiki, startujący w barwach Imperium.

W konkurencji międzyuniwersyteckiej, nadzieja Anglii na Olimpiadę Bailey z Jamaiki miał czas 9,8, w konkurencji otwartej Murzyn Conwell (USA) 9,6 s. Skok w zwyż wygrał niespodziewanie Anglik Patterson 6 st. 3 cale (trochę ponad 2 m). Niespodzianką również była porażka Amerykanina polskiego pochodzenia Joe Nowickiego na 880 yardów z Anglikiem White 1:55,2. Płotki 120 y. wygrał Alvegren 15,9, 220 y. Bailey 21,9; 1 mila — Quinu (USA) 4,17,8.

CO SŁYCHAĆ W BOKSIE?

„LE ROI est mort, vive le Roi". Przez wiele miesięcy nazwisko Bruce Woodcocka nie znikało ze szpalt prasy brytyjskiej. I chociaż dziennikarze nie wróżyli Anglikowi powodzenia w meczu z Joe Baksi i wynajdywali wszystkie ciemne strony jego formy, to jednak sposób, w jaki nokautował on, jak się później okazało, widocznie niegroźnych przeciwników, kazał do ostatka wierzyć, że to jest być może naprawdę kandydat na mistrza świata. Kiedy jednak Woodcock został poprostu zmiażdżony i powędrował do szpitala ze złamaną szczęką, uwaga tłumów odwróciła się od niego.

Dziś na szpalty prasy wypływają inne nazwiska, Szkota Jackie Patersona, aktualnego mistrza świata w wadze muszej i Freddie Millsa, kandydata do tytułu w wadze półciężkiej. Jackie Paterson w ciągu ostatnich dziesięciu lat potrafił skumulować w swym ręku nimniej, niwięcej, tylko pięć tytułów mistrzowskich: w muszej jest mistrzem świata, Imperium i W. Brytanii w wadze koguciej mistrzem Imperium i W. Brytanii. To mistrzostwo świata w wadze muszej nie daje spokojnie spać Amerykanom. Od piętnastu lat, kiedy to Peter King (też Anglik) odebrał im ten tytuł, w tej jednej tylko kategorii tytuł najlepszego jest na starym Kontynencie. 11 czerwca w Glasgow na wielkim stadionie Hampstedt, tym samym, na którym piłkarze rozgromili Europę 6:1, Jack Paterson spotka się z Amerykaninem Dado Marino, który od miesiąca jest już na tych wyspach i przygotowuje się do zabrania tytułu mistrza świata do Ameryki.

Freddie Mills po zwycięstwach nad wszystkimi groźnymi przeciwnikami na kontynencie i po łatwych „exhibition" zwycięstwach w Płd. Afryce spotyka się 3 czerwca w Londynie z Amerykaninem Lloyd Marshaliem. Jeżeli wygra, a szanse są raczej po jego stronie, ma przyrzeczenie, że mistrz świata Gus Lesnevitch, który ostatnio w Madison znokautował Bettinę w 59 sek., przyjedzie do Londynu, bronić tytułu mistrza świata.

Jest jeszcze jedno wydarzenie w boksie, które wysuwa się na naczelne miejsce. Przed paru miesiącami 41-letni Nel Tarleton, mistrz W. Brytanii w wadze piórkowej, rzucił sensacyjne wyzwanie mistrzowi świata Wiilly Peppowi (USA). Nie tylko to było sensacją, że rzucił je mimo swego poważnego wieku, ale też i to, że motorem pchającym go znów na ring była... jego małżonka. Pani Tarleton doszła widocznie do wniosku, że przyjemniej jest być żoną mistrza świata, aniżeli mistrza W. Brytanii i stary Nel zaczął uparcie trenować. Wszystko było już przygotowane do spotkania, które miało się odbyć w marcu. Tymczasem Pepp, wsiadając na lotnisku w Ameryce, do samolotu, poślizgnął się, zwichnął rękę i odwołał przyjazd. Tarleton trenował dalej i kiedy miał narazie walczyć z Phillipem o mistrzostwo W. Brytanii, tak samo nieoczekiwanie, jak powrócił na ring, wycofał się z niego. Doszedł poprostu do wniosku, że wiek ma swoje granice, że nie potrafi już wytrzymać ciężkiego spotkania i że lepiej będzie, jeśli wycofa się z ringu niepokonany. Powrócił do swego zajęcia — trenera w własnej szkole boksu w Manchestrze. Ale z tytułem mistrza Imperium w wadze piórkowej zaczęły dziać się dziwne „cuda". Phillip rozegrał spotkanie z czarnym Cliff Andersonem. Sędziowie przyznali mu zwycięstwo. Sala Albert Hallu nigdy jeszcze w dziejach boksu angielskiego nie oglądała podobnych scen. Na ring leciały pomarańcze i ciężkie przedmioty. Sala huczała i wyła przez 20 minut, a prasa w sposób zupełnie tutaj nieprzyjęty otwarcie zaatakowała decyzję sędziego.

Pisma rozpisały ankietę. 95 proc. wypowiedziało się za zwycięstwem Andersona. I co się okazało? W Bryt. Federacji bokserskiej obowiązuje stary, zmurszały przepis, że czarny nie może być mistrzem Imperium. Kto wie, czy sędzia, mając to na uwadze, nie rozstrzygnął poprostu spotkania na korzyść Phillipa, by wybawić Federację z kłopotu. Posypały się interpelacje w Parlamencie, zażądano zniesienia tego nieżyciowego przepisu, a czarny Anderson z Gujany oświadczył, że nie wróci do swego kraju, póki nie otrzyma rewanżu. Ale przepisy pozwalają na rewanż po sześciu miesiącach, chyba, że zwycięzca zgodzi się udzielić go wcześniej. I zwycięzca uratował sytuację. Phillip zgodził się walczyć powtórnie z Andersonem. Mecz odbędzie się 1 czerwca, a Federacja ma unowocześnić swe przepisy.

TAJEMNICZA MAGDA

RUMUNKA, Magda Rurak, zwyciężczyni Amerykanki Betz, po wygraniu kilka turniejów w Anglii, została odwołana przez swój związek dla rozegrania spotkań w Rumunii. Oznacza to zrezygnowanie z udziału w Wimbledonie, w którym miała być największą sensacją. Nie pomogły depesze od niej i od Ambasady Rumuńskiej, Związek z niewiadomych przyczyn pozostał nieugięty. Rurak zapowiedziała wprawdzie, że wróci, ale nie będzie już miała czasu na trening na trawie. Na placu boju pozostaną więc tylko Amerykanki: Margaret Osborne, Loiuse Brough, Doris Hart i Patricia Todd oraz Australijka Bolton (dawna Wynn). Wśród panów zabraknie definitywnie zeszłorocznego triumfatora, Petry. Faworytem nr. 1 jest Jack Kramer na czele pozostałych Amerykanów Tom Browna, Schroedera, Falkenburga i Patty, dalej Australijczycy Bromwich, Pails i Brown. Dalsza grupa, to Afrykańczyk Sturgesa, Czech Drobny, Francuzi Destremeau i Pelizza, Szwed Bergelin, Węgier Asboth i Polak Tłoczyński.

„Player"

Rekord toru na Ławicy

POZNAŃ, 1.VI. (Tel. wł.). W niedzielę ponad 8 tys. widzów było świadkami ciekawych wyścigów motocyklowych, zorganizowanych przez miejscową Legię na trawiastym torze wyścigów konnych w Ławicy. Ogółem rozegrano 6 biegów — pięć w poszczególnych kategoriach oraz jeden bieg finałowy, do którego zakwalifikowali się trzej pierwsi zawodnicy z każdego wyścigu odnośnej kategorii. Trasa wyścigów wynosiła po 9 okrążeń toru, czyli ok. 21 km.

Zwycięstwo w biegu finałowym odniósł Żymirski (TUR Okęcie, Warszawa) w czasie 16:50,4 przed Wilczyńskim (Unia, Poznań) 17:14,2 i Czerniakiem (Unia, Poznań) 17:57,6. Mieloch (WKS Legia), który na skutek defektu silnika, nie zakwalifikował się do biegu finałowego, jechał poza konkursem, ustalając nowy rekord toru, z czasem 15:58,2.

W poszczególnych biegach uzyskano następujące wyniki:

Kategoria do 130 ccm: 1) Stefański (Lechia) na DKW 20:10,2, 2) Kozirowski (Unia) na DKW — 20:18,6.; **kategoria do 220 ccm:** 1) Pawlik (Lechia) na SSU — 19:25, 2) Smoczyński (HCP) na Victoria — 19:30, 3) Działkowski (KKS) na Standart — 20:40,6. **Kategoria do 250 ccm:** 1) Kowalski (Unja Poznań) na Triumfie — 18:20, 2) Szudziński (Unia Kościan) na SSU — 18:27,6, 3) Nowacki (Lechia) na DKW.

Kategoria do 350 ccm: 1) Czerniak (Unia) na Victorii — 17:30,6, 2) Jundrzyk (KKS) na LKW — 19:40,6, 3) Jóźwiak (KKS) na Jawa 19:56,1.

W kategorii ponad 350 ccm: 1) Żymirski (Okęcie) na DNW, 2) Wilczyński (Unia Poznań) na DNW, 3) Kalec (Lechia) na DNW.

Przed chwilą padł rekord



Keo Nakama, hawajczyk studiujący na uniwersytecie w Ohio i Bill Smith, student uniwersytetu hawajskiego wymieniają wzajemne gratulacje po pobiciu rekordów światowych na pływalni w New London. Zdjęcie USIS.

Faworyci nie zawodzą

Czechosłowacja, Połud. Afryka i Francja już w półfinałach pucharu Davisa

Trzecia ćwierćfinałowa runda rozgrywek o puchar Davisa w strefie europejskiej nie została jeczcze wprawdzie całkowicie ukończona, niemniej jednak trzej półfinaliści są już znani. Są nimi: Francja, która pokonała zdecydowanie Monaco 5:0 w Paryżu, Czechosłowacja, która w Pradze odniosła w tym samym stosunku zwycięstwo nad Nową Zelandią i Południowa Afryka, która wygrała z Anglią 4:1 w Scarborough.

Nie znany jest jeszcze tylko czwarty półfinalista. Będzie nim zwycięzca spotkania Belgia — Jugosławia. Spotkanie to rozpoczęło się dopiero w sobotę i o wyniku zadecydują dwa pozostałe dziś (tj. w poniedziałek) do rozegrania single. W chwili obecnej prowadzi Jugosławia 2:1.

Spotkania ćwierćfinałowe stały pod znakiem wymiany zawodników. W Scarborough singlistę angielskiego Bartona musiał zastąpić Butler, gdyż Barton uległ podczas treningu nadwyrężeniu krzyża i nie mógł wziąć udziału w rozgrywkach. Butler z kolei doznał w czwartym secie meczu z Fanninem skurczu mięśni nóg i poddał się przeciwnikowi przy stanie 3:3 w czwartym secie.

W Pradze niedysponowanego Mc. Keuzie'go zastąpił Barry, który przegrał z Sabą występującym zamiast odpoczywającego Drobnego.

W Paryżu Marcela Bernarda, korzystającego z zasłużonego odpoczynku, zastąpił z powodzeniem 27-letni Robert Abdesselam, odnosząc w 3-im dniu zwycięstwo nad Landauem.

W półfinałach więc (które odbędą się za 2 tygodnie) Południowa Afryka spotka się ze zwycięzcą spotkania Belgia — Jugosławia. Drugą parą półfinalistów jest Czechosłowacja i Francja.

We francuskich kołach tenisowych spodziewane jest, że drużynę reprezentacyjną wzmocni na ten mecz prawdopodobnie „latający Bask" Jean Borotra (w deblu). W każdym bądź razie przyjmuje się jako pewnik, że jeśli Francja wygra półfinał to Borotra będzie napewno bronił jej barw w finale.

Wyniki ćwierćfinałów:

Połudn. Afryka — Anglia 4:1.

Sturgess — Mottram 5:7, 6:2, 6:1, 6:3.

Fannin — Buttler 7:5, 4:6, 9:7, 3:3 (Buttler poddał się w czwartym secie).

Sturgess — Buttler 6:1, 6:1, 6:0 (!).

Fannin — Mottram 4:6, 7:5, 2:6, 5:7.

Fannin, Sturgess — Mottram, Paish 6:1, 4:6, 2:6, 6:3, 6:4.

Francja — Monaco 5:0:

Bernard — Noghes 6:1, 6:2, 6:0.

Destremeau — Landau 6:3, 6:2, 6:1.

Abdesselam — Landau 6:2, 6:1, 6:0.

Destremeau — Noghes 7:5, 6:2, 6:1.

Pellizza, Abdesselam — Landau, Medecin 6:2, 6:1, 6:0.

Czechosłowacja — N. Zelandia 5:0:

Drobny — Robson 6:2, 6:2, 8:6.

Cernik — Mc. Kenzie 6:3, 6:4, 7:5.

Cernik — Robson 7:5, 3:6, 6:4, 7:5.

Saba — Barry 6:4, 6:2, 6:2.

Drobny, Cernik — Mc. Kenzie, Robson 6:2, 4:6, 9:7, 6:3.

Jugosławia — Belgia 2:1:

Mitic — Washer 4:6, 3:6, 6:1, 3:6.

Pallada—Geelhand 6:1, 4:6, 6:4, 6:3

Mitic, Pallada — Washer, Lacroix 1:6, 6:2, 6:1, 6:2.

Drobiazgi brazylijskie

Rio de Janeiro, w maju

W sprawie mistrzostw świata w piłce nożnej otrzymaliśmy następujące informacje:

Organizatorem będzie C. B. D. („Confederation Brasileira de Desports") z prezesem Sur. Rivadaria Corred Meyer na czele.

Rozgrywki będą się odbywały na stadionach („Campo-Vasco da Gama F. C.) i Campo F. C. Fluninense w Rio oraz na wielkim Estadio — do Pacaembu" w Sao Paulo. Do planu organizacyjnego przystąpią za parę miesięcy i wtedy będą opracowane wszystkie szczegóły.

Spotkałem się z zapytaniami czy Polska będzie brała udział?

★

W Rio drużyny przygotowują się do mistrzostw Brazylii. Grają teraz o puchar „Carioca" do 1 lipca.

W Sao Paulo — drużyny grają mecze po 20 minut, w których decydują bramki albo kornery. W wypadku remisu przedłużeń nie ma, są to mecze, które tu zwą się „prezentacją drużyn przed walką o mistrzostwo".

★

Dokonano znów parę transakcji na tysiące dolarów.

F. C. Botafego targuje się o napastnika Heleno, na którego cena jest 450.000 co równa się 22.500 dol. am. Pertraktacja podobno rozbija się o „drobną sumę" 10.000 dol. am.

★

Na plaży Copacabana (najpiękniejsza plaża świata) podczas meczu „dzikich" drużyn, gracze niezadowoleni z decyzji sędziego „ukarali" go zanurzając do morza na parę długich minut. Wyciągnięto go pół żywego. Upił mu się gwizdek i podobno obiecał nigdy już nie sędziować. Zastąpił go obecny tu aktor filmowy z Hollywood Tyrone Power ku zadowoleniu graczy i entuzjazmie zebranych panienek.

Czerwiec – egzaminem sportów motorowych

Żużlowcy walczyć będą po raz pierwszy o mistrzostwo Polski

Czerwiec będzie dla miłośników sportu motorowego, miesiącem najciekawszym i najbardziej emocjonującym z uwagi na różnorodność imprez, jakie przewiduje ogólnopolski kalendarz sportowy.

Samochodziarze stoją przed swą największą imprezą doroczną — przed XIII Międzynarodowym Raidem AP o „Grand Prix Polski". Impreza ta ostatnio organizowana była w roku 1939. Czy obecna impreza dorówna ostatniej? — mamy wrażenie, że nie. Grand Prix Polski rozegrane zostanie w konkurencji krajowej. Od imprezy dzieli nas nie całe dwa tygodnie a dotychczas nie ma żadnego zgłoszenia z zagranicy. Spodziewany jest udział około pięćdziesięciu zawodników krajowych. Ze starych zobaczymy prawdopodobnie Mazurka, Rychtera, Zagórną, Spornego, Jasia Rippera, reszta — to młodzież stająca do walki do raz pierwszy.

Trasa raidu wynosi 2650 km i prowadzi z Warszawy do Gdyni, Szczecina, Poznania, Szklarskiej Poręby, poprzez Dolny Śląsk do Zakopanego, Krakowa, Katowic i Łodzi, skąd na metę do Warszawy. W czasie raidu zawodnicy wykonać muszą cztery próby techniczne, z których najcięższa rozegrana zostanie w Warszawie na stadionie W. P.

Żużlowcy staną po raz pierwszy do walki o mistrzostwo Polski. Pierwsze ich spotkanie odbędzie się 1 czerwca w Rawiczu, drugie 5 czerwca w Wielkich Hajdukach. Trzeci akt rozegra się w Gdyni w dniu 22 czerwca. Te trzy spotkania z udziałem wszystkich najlepszych żużlowców to gwóźdź sezonu motocyklowego.

Po raz pierwszy będziemy mieli okazję porównania klasy czołowych naszych zawodników. Dotychczas nie było okazji przeglądu sił, gdyż zawodnicy rozproszyli się po różnych lokalnych imprezach.

Z imprez wyścigowych odpadły wyścigi w Gliwicach jakie miał zorganizować PKS Gliwice w dniu 1 czerwca z uwagi na rozwiązanie się tegoż klubu i złączenie się z Piastem Gliwice.

Natomiast w dniu 15 czerwca w Poznaniu odbędzie się gigantyczny wyścig na torze trawiastym o VIII Złoty Kask. Impreza ta zgromadzi na starcie wszystkich najlepszych zawodników z uwagi na swą tradycję i cenne trofeum. W ubiegłym roku zwycięzcą został Mieloch. Czy w tym biegu powtórzy swój sukces nie wiadomo. W każdym bądź razie poważnie zagrozić mu mogą Dąbrowski i prawdopodobnie Breslauer o ile będzie startować — to jest — o ile Markowski pożyczy mu znów swej maszyny — jak to było w Warszawie na wyścigu ulicznym.

Raidowcy będą mieli w czerwcu niełada orzech do zgryzienia. Trzy imprezy zaliczone do mistrzostw Polski to wysiłek nie lada. 8 czerwca XII Raid PKM otwiera batalię raidziarzy. PKM znawca i organizator raidów terenowych niewątpliwie przygotuje taką trasę raidu, że niejednemu motocykliście krwawy pot spłynie z czoła.

Drugą ciężką imprezą — to II Raid Szlakiem Beskidów — o Wielką Nagrodę, organizowany przez Beskidzki Klub Motocyklowy w Bielsku. Organizatorzy już od trzech miesięcy pracują nad tym, by impreza wypadła należycie. Już dzisiaj sygnalizują nam, że w Raidzie chcą brać udział Czesi — niestety impreza ta jest imprezą zamkniętą — wobec czego zawodnicy zagraniczni nie mogą wziąć w niej udziału. Bielszczanie mają zamiar zwrócić się do Komisji sportowej PZM o zezwolenie na zorganizowanie imprezy otwartej, co umożliwi start Czechom. W imprezie tej spodziewany jest liczny udział zawodników ze wszystkich stron Polski, gdyż będzie ona egzaminem możliwości zawodnika w terenie górskim przed międzynarodowym Raidem Tatrzańskim, jaki odbędzie się w sierpniu w Zakopanem.

No i na zakończenia programu czerwcowego trzydniowa batalia raidowa poprzez Warmię, Mazury do Szczecina o Nagrodę Marszałka Polski Żymierskiego, organizowana przez Legię Warszawską, ale do sprawy tej powrócimy jeszcze w odpowiedniej chwili. (T. P.)

Święto sportowe we Wrocławiu

WROCŁAW, 1.V. (Tel. wł.). Wczoraj i dzisiaj odbyło się święto sportowe. Z ciekawszych wyników lekkoatletycznych należy wymienić wynik Maleckiego, który w biegu na 100 m osiągnął wynik 11 sek. Leworęki Śliwa osiągnął w rzucie oszczepem 43,74; Adamczyk skoczył w dal 6,40 i w zwyż 1,65.

W ramach święta odbyło się spotkanie pięściarskie pomiędzy Gedanią a Odrą zasiloną pięściarzami Pafawagu. Mecz wywołał duże zainteresowanie. W wadze półśredniej Chychla spotkał się ze Sztolcem, pojedynek nie dostarczył niestety zadowolenia, gdyż po 2-ch wyrównanuych rundach albo raczej z przewagą 1-go punktu dla Sztolca, w 3-ciej rundzie Sztolc na skutek skurczu w nodze poddał się. Wynik Gedania — Odra 11:5.

W wadze muszej Zieliński II pokonał przez k.o. w 3-ciej rundzie Kaucewiaka W koguciej Kudlatyk znokautował w 2-ej rundzie Głądałę. W II-ej koguciej Antkowiak przegrał na punkty z Pałką. W piórkowej Sako zremisował ze Szczepanem. W lekkiej Zieliński pokonał wysoko na punkty Meresa. W półśredniej Chychla pokonał Sztolca przez poddanie w 3-ei rundzie. W średniej Rajski pokonał Dorobialskiego, w półciężkiej Szatkowski przegrał z Łepczyńskim. Na meczu obecny był Sztam, który trenuje pięściarzy IKS-u we Wrocławiu.

KOMISARZ W WAŁBRZYCHU

WROCŁAW, 1.VI. (Tel. wł.). DOZPN na ostatnim zebraniu postanowił rozwiązać podokręg wałbrzyski i mianować komisarza.

Odpowiedzi Redakcji

Stycz. Wrocław. W sprawie tej odpowiedzi udzielić może jedynie i wyłącznie Polski Związek Kolarski odpowiedzialny za normalne funkcjonowanie i trzymanie się ściśle obowiązujących przepisów kolarskch. Radzimy zwrócić się w tej sprawie do kolarskiej władzy okręgowej względnie wprost do centrali.

KS Radomiak, Radom. Dziękujemy za pozdrowienia z okazji święta klubowego.

T. W. Polonia w Poznaniu. Zawiadomienie i zaproszenie z okazji jubileuszu otrzymaliśmy... 30 maja a więc o pięć dni zapóźno. Składamy spóźnione życzenia dalszego powodzenia i rozwoju.

KS OMTUR Pogoń w Barwicach. List przekazaliśmy Wydziałowi Sportowemu KC OMTUR, który udzieli wyczerpującej informacji.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1.